

ARKADIUSZ SŁABIG
AP SŁUPSK

**KONTRWYWIAD POLSKI LUDOWEJ A PROBLEM
NIEMIECKI W ŚWIETLE DANYCH Z WOJEWÓDZTWA
KOSZALIŃSKIEGO Z LAT PIĘCDZIESIĄTYCH
XX WIEKU**

Wprowadzenie – kontrwywiadowcze struktury aparatu bezpieczeństwa pracujące po „zagadnieniu niemieckim”, przyczyny aktywności

Narastający konflikt między przeciwstawnymi blokami politycznymi w powojennym świecie znacząco wpłynął na zakres pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa w Polsce. Dotyczyło to przede wszystkim pionu kontrwywiadowczego. Problematyka niemiecka należała do pola jego zainteresowań już od samego zarania. Powstałemu w styczniu 1945 r. Wydziałowi I Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) powierzono zwalczanie niemieckiego szpiegostwa i pozostałości hitlerowskiego podziemia. W lutym 1946 r. wraz z rozbudową struktur bezpieki dokonano dalszego szczegółowego podziału zagadnienia niemieckiego. W ramach Wydziału I powołano trzy sekcje: I (problem pozostałości po organizacjach hitlerowskich), II (volksdeutsche) i III (zwalczanie szpiegostwa niemieckiego)¹. W przypadku Sekcji I dzieliła się ona na trzy referaty obejmujące kolejno: I – gestapo (*Geheime Staatspolizei*)² i SD (*Sicherheitsdienst*)³, II – NSDAP (*Nationalso-*

¹ P. Pleskot, „Tarcza partii i narodu”. *Kontrwywiad Polski Ludowej w latach 1945-1956. Zarys struktur i wybór źródeł*, Warszawa 2010, s. 16-18.

² Gestapo – tajna policja polityczna. Powstała w czerwcu 1933 r. i działała początkowo tylko na terenie Prus, by po trzech latach objąć swym zasięgiem całe Niemcy. Wtedy też wraz z policją kryminalną współtworzyła struktury policji bezpieczeństwa (Sipo). W latach 1939-1945 gestapo była częścią składową Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (*Reichssicherheitshauptamt* – RSHA), działając zarówno na terenach III Rzeszy, jak i na ziemiach okupowanych. Do jej kompetencji należało zwalczanie opozycji politycznej, ochrona władz nazistowskich oraz przeciwdziałanie działalności szpiegowskiej i sabotażowej. Po wojnie została uznana za organizację przestępczą winną ludobójstwa i zbrodni wojennych.

³ SD – służba bezpieczeństwa. Istniejąc od 1931 r. działała początkowo jako służba wywiadowcza

zialistische Deutsche Arbeiterpartei), SS (*Die Schutzstaffeln der NSDAP*) i SA (*Die Sturmabteilungen der NSDAP*) oraz III – Kripo (*Kriminalpolizei*)⁴. Na poziomie wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego (WUBP) działaniami kontrwywiadowczymi „po zagadnieniu niemieckim” zajmowały się sekcje I wydziałów I⁵. Wraz z likwidacją MBP (grudzień 1954 r.) i zastąpieniem go Komitetem ds. Bezpieczeństwa Publicznego (Kds.BP) zmieniło się zaszeregowanie omawianych ogniw operacyjnych. Na szczeblu centralnym (od marca-kwietnia 1955 r.) walką z agenturą zachodnioniemiecką zajmował się Wydział III Departamentu II Kds.BP, a w wojewódzkich urzędach ds. bezpieczeństwa publicznego (WUds.BP) sekcje III wydziałów II⁶. Tej numeracji nie zmieniła likwidacja Kds.BP (listopad 1956 r.), podporządkowanie policji politycznej Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i ukrycie jej na szczeblu lokalnym w strukturach komend wojewódzkich i powiatowych MO (KW MO i KP MO)⁷.

Na wysoką rangę problematyki niemieckiej wpłynęło kilka czynników. Po pierwsze sugerowano, że stopniowo odradzające się niemieckie służby specjalne, działające po wojnie u boku mocarstw zachodnich, prowadzą penetrację wywiadowczą Polski. Ich atutem, niebezpiecznym z polskiego punktu widzenia, było angażowanie na dużą skalę dawnych funkcjonariuszy Abwehry⁸, SD i gestapo, zaznajomionych w trakcie służby do 1945 r. z problematyką polską⁹. „Z posiadanych przez Departament [I MBP] informacji wynika, że wywiady obce, a szczególnie wywiad amerykański i angielski od dłuższego czasu systematycznie wciągają do swej pracy b. funkcjonariuszy niemieckiego aparatu policyjnego, głównie operacyjnych pracowników i rezydentów Gestapo, którzy w okresie okupacji działali na terenie Polski – stwierdził płk Stefan Antosiewicz, szef kontrwywiadu MBP. – Gestapowcy ci

NSDAP, potem, podobnie jak gestapo, zajmowała się ochroną państwa nazistowskiego. W latach 1939-1945, obok Sipo, tworzyła drugi filar RSHA, formalnie zawiadując sprawami wywiadu i kontrwywiadu. Na terenach okupowanych, dysponując tzw. batalionami bezpieczeństwa, zwalczała ruch oporu i brała udział w eksterminacji podbitych narodów.

⁴ W 1937 r. Kripo (policja kryminalna) wraz z gestapo stała się częścią Głównego Urzędu Policji Bezpieczeństwa Rzeszy (*Hauptamt Sicherheitspolizei* – **Sipo**). Dwa lata później weszła wraz z gestapo i SD w skład RSHA. Mimo koncentrowania się na zwalczaniu pospolitej przestępczości zdarzały się przypadki angażowania Kripo do prześladowania politycznych przeciwników III Rzeszy.

⁵ P. Pleskot, „*Tarcza partii i narodu*” ..., s. 18 i 22.

⁶ Tamże, s. 51 i 56.

⁷ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, t. 2: 1956-1975*, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006, s. 13. Od 1957 r. zwalczanie wywiadu zachodnioniemieckiego należało do kompetencji Wydziału III Departamentu II MSW.

⁸ Abwehra (obrona) – organ wywiadu i kontrwywiadu Niemieckich Sił Zbrojnych. Powstała w styczniu 1921 r. Jej zadaniem było zwalczanie szpiegostwa, ochrona sił zbrojnych przed sabotażem i agitacją wywrotową oraz działalność wywiadowcza (także przeciwko Polsce). Jedną z ośmiu ekspozytur Abwehry działała w Szczecinie. Podlegały jej placówki w Bytowie, Koszalinie i Pile. W lutym 1944 r. wraz z powołaniem jednolitej służby wywiadowczej Abwehrę, po odsunięciu jej dotychczasowego kierownictwa, wcielono do SD.

⁹ Wyciąg z zarządzenia nr 9/52 dyrektora Departamentu I MBP, 25 VI 1952, k. 41-45; [www.marjorie-wiki.org/wiki/Angeh%C3%B6rige_von_NS-Diensten_im_bundesdeutschen_Geheimdienst#cite_note-61].

i rezydenci w pierwszym rządzie starają się odnowić swoje okupacyjne kontakty z pozostawioną w Polsce agenturą dla wykorzystania jej do pracy wywiadowczej. Szereg materiałów, jak i nieliczne rozpracowania agencyjne, prowadzone przez niektóre WUBP wskazują, że wciągnięci do pracy szpiegowskiej b. funkcjonariusze i rezydenci Gestapo występują w wielu przypadkach pod zmienionymi nazwiskami i różnymi drogami docierają do b. agentów niemieckiej policji bezpieczeństwa, przebywających w Polsce¹⁰. Po drugie wskazywano na obecność na terytorium Polski, zwłaszcza na tzw. Ziemiach Odzyskanych stykających z się z pasem granicznym, licznych środowisk, które – przynajmniej w odczuciu decydentów z MBP – mogły podjąć z różnych pobudek współpracę z zachodnioniemieckim aparatem wywiadowczym. Przede wszystkim wskazywano tu na polską ludność rodzimą, „uznanych” Niemców, volksdeutschów oraz przesiedleńców z Kresów Wschodnich (zarówno etnicznych Polaków, ale też Ukraińców, Białorusinów i Litwinów). Kolejnym niebagatelnym czynnikiem było względnie łatwe (do pewnego czasu) przekraczanie zachodniej granicy Polski, które wiązało się z masowymi legalnymi i nielegalnymi ruchami migracyjnymi oraz powszechną kontrabandą. Ostatni powód dużego zainteresowania kontrwywiadu MBP kwestią niemiecką stanowiła specyficzna sytuacja na terenie samych Niemiec, gdzie potencjalną bazę werbunkową dla obcych wywiadów tworzyli liczni dipisi¹¹, a leżący nieopodal nowej linii granicznej Berlin, ze względu na swój skomplikowany status, uchodził za idealne miejsce do prowadzenia działalności szpiegowskiej, punkt docelowy dla uciekinierów z Polski, ewentualnie miejsce, z którego wyruszali doń obcy kurierzy.

„Ośrodki szpiegowskie wywiadu zachodnioniemieckiego” (Organizacja Gehlena /Federalna Służba Wywiadowcza oraz Federalny Urząd Ochrony Konstytucji) jako źródło zagrożenia

Punktem zwrotnym w historii powojennych zachodnioniemieckich służb wywiadu i kontrwywiadu było utworzenie w latach 1946-1947 tzw. Organizacji Gehlena (od nazwiska jej twórcy Reinharda Gehlena¹²), w skrócie Org. Była to struktura

¹⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), sygn. 00102/75, t. 3, Zarządzenie dyrektora Departamentu I MBP nr 37/51, 23 VII 1951, k. 61.

¹¹ Dipisi (od angielskiego terminu *displaced persons*) to osoby, które w czasie wojny znalazły się na terenie Niemiec w charakterze robotników przymusowych lub więźniów obozów koncentracyjnych. Tam też pozostały przez pewien czas po wyzwoleniu, nie mogąc bądź nie chcąc powrócić do swoich krajów. Alianckie władze okupacyjne umieściły dipisów w specjalnych obozach dla przesiedleńców, gdzie dbano o ich bezpieczeństwo, aprowizację, naukę zawodu i transport do miejsca pochodzenia.

¹² Reinhard Gehlen (ur. 1902, zm. 1979). W czasie wojny kierował (od grudnia 1944 r. w stopniu generała-majora) Wydziałem Obce Armie Wschód (*Abteilung Fremde Heere Ost*) w Sztapie Generalnym Wojsk Lądowych III Rzeszy. Trafwszy do niewoli aliantów zachodnich, zaoferował współpracę Amerykanom.

Zob. F. Westenfelder, *Alte Kameraden und kalte Krieger. Ex-Nazis zwischen Ost und West*. Publikacja dostępna na stronie [www.kriegsreisende.de/relikte/org-gehlen.htm].

podporządkowana początkowo amerykańskiemu wywiadowi wojskowemu, a od 1949 r. Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA). Do głównych zadań Org należało prowadzenie działalności rozpoznawczej na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech (od października 1949 r. NRD), ZSRR i jego państw satelickich (w tym Polski)¹³ oraz przeciwdziałanie komunistycznej penetracji zachodnich Niemiec¹⁴. W działalność nowo powstałej agencji wywiadowczej zaangażowano osoby związane do 1945 r. z cywilnymi i wojskowymi służbami specjalnymi III Rzeszy¹⁵. „Centralę” Org w grudniu 1947 r. ulokowano w Pullach (k. Monachium) na terenie dawnego „Osiedla Rudolfa Hessa” („*Rudolf-Heß-Siedlung*”), które odtąd określano mianem „Camp Nikolaus”. W okresie 1949-1955, czyli w pierwszych latach istnienia RFN, Organizacja Gehlena była podporządkowana zarówno CIA, jak i rządowi zachodnioniemieckim. Środki finansowe na jej działalność płynęły z obu źródeł¹⁶.

Jeszcze w połowie lat pięćdziesiątych wiedza kontrwywiadu PRL na temat Org była ograniczona i w praktyce odbiegająca od stanu rzeczywistego. Sądzono, że składa się ona z siedmiu wydziałów, w tym: I (centralnego), II (łączności), III (organizacyjnego), oraz czterech nierozpoznanych. Rzekomej centrali w Augsburgu podlegały filie w Hamburgu i Berlinie Zachodnim. Ta ostatnia miała się zajmować werbunkiem uciekinierów z Polski i organizowaniem kanałów przerzutowych¹⁷. Tymczasem struktura centralna Org, czyli Dyrekcja Generalna (*Generaldirektion*) tak naprawdę składała się z Departamentu I (wywiadowczego), Departamentu II (działań specjalnych), Departamentu III (kontrwywiadowczego) i Departamentu IV (administracyjnego). Głównymi ogniwami sieci terytorialnej były Przedstawicielstwa Generalne (*Generalvertretung*) ulokowane w: Karlsruhe (*Generalvertretung „L”*), Darmstadt (*Generalvertretung „H”*), Monachium (*Generalvertretung „G”*), Stoczek k. Monachium (*Generalvertretung „C”*), Bremen (*Generalvertretung „N”*)¹⁸. Kolejne szczeble robocze Org tworzyły Przedstawicielstwa Okręgowe (*Bezirksvertretung*), Przedstawicielstwa Pomocnicze (*Unterververtretung*) i wreszcie filie (*Filialen*), które rozmieszczono wzdłuż granicy z NRD i w Berlinie Zachodnim. „Przykrywką” dla działalności służb gehlenowskich były rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, np. monachijskie Przedstawicielstwo Generalne kryło się

¹³ Sam R. Gehlen miał stwierdzić: „Interesuje nas każda wiadomość z terenów za linią Odry i Nysy” (H. Zolling, H. Höhne, *Pullach intern. Die Geschichte des Bundesnachrichtendienstes*, odc. 8, „Der Spiegel” nr 19 z 3 V 1971. Archiwalne numery „Spiegla” dostępne są na stronie: [<http://www.spiegel.de/spiegel/print/>].

¹⁴ R. Kilariski, *Organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena*, Warszawa 1978, s. 131.

¹⁵ Zob. artykuł *The CIA's Gehlen Organization as a refuge for Hitler's secret police* [www.tbnews.org/Archives/a072.htm]; oraz raporty amerykańskie z początku lat pięćdziesiątych [www.gwu.edu/~nsarchiv/NSAEBB/NSAEBB138/CIA%20Information%20Act%20-%20Reinhard%20Gehlen.pdf].

¹⁶ R. Kilariski, *Organizacja wywiadowcza...*, s. 135.

¹⁷ AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 2, Notatka z odbytej odprawy w Wydziale III Departamentu II Kds.BP, 4 XI 1955, k. 141-142.

¹⁸ Później przeniesiono je do Hamburga.

za parawanem Południowoniemieckiego Przedsiębiorstwa Zastosowań Przemysłowych (*Süddeutschen Industrieverwertungs GmbH*), a Przedstawicielstwo Pomocnicze w Hamburgu oficjalnie występowało jako Spółka Handlowa „Agro” (*Handelsgesellschaft „Agro”*)¹⁹.

W okresie lipiec 1955-kwiecień 1956 r., wraz z uzyskaniem pełnej suwerenności przez RFN, stopniowo przekształcono Org w Federalną Służbę Wywiadowczą (*Bundesnachrichtendienst* – BND), podporządkowaną wyłącznie Urzędowi Kanclerskiemu RFN. Mimo że szefem BND został R. Gehlen (był nim do 1968 r.), ze służby zwolniono większość osób związanych z dawnym aparatem nazistowskim. Nowa organizacja składała się z czterech podstawowych departamentów: Departamentu I (wywiadowczego), Departamentu II (techniki wywiadowczej), Departamentu III (informacyjnego) i Departamentu IV (administracyjnego). Nastąpiło rozszerzenie pola działalności o kraje Europy Zachodniej i pozostałych kontynentów. Tam rezydentury lokowano w placówkach dyplomatycznych, konsularnych lub handlowych²⁰. Praktyczna działalność BND, według informacji jej byłych pracowników, skupiała się na rozpoznaniu potencjału militarnego i gospodarczego penetrowanych państw, badaniu ich życia politycznego, wspieraniu ruchów opozycyjnych (w państwach uznanych za wrogie) i prowadzeniu wojny psychologicznej. Koncentrowano się jednak na przedsięwzięciach wymierzonych w kraje komunistyczne, przede wszystkim sąsiednią NRD²¹.

Przedstawiciele kontrywiadu PRL podejrzewali, że zachodnie ośrodki wywiadowcze kandydatów do współpracy upatrywały przede wszystkim wśród uciekinierów z Polski – nie tylko etnicznych Niemców i przedstawicieli ludności rodzimej. Istotnym bodźcem do nawiązania współpracy, obok wrogiego nastawienia do komunistycznego państwa, były trudne warunki materialne uchodźców. Ze zdobytych informacji wynikało, że „każdy uciekinier po dostaniu się do ośrodka szpiegowskiego ujawnia ukrytych wrogów i ludzi chwiejnych moralnie i politycznie, którzy często zajmują stanowiska w wojsku i naszej gospodarce narodowej”. Zbiegów wypytywano też o obiekty przemysłowe, ich produkcję i personel. Kolejne pytania dotyczyły rozmieszczenia jednostek wojskowych, wyposażenia technicznego, uzbrojenia, znajomych odbywających zasadniczą służbę wojskową lub zatrudnionych w WP. Wreszcie poruszano problem rodziny i znajomych w kraju, w tym ich stosunek do ustroju komunistycznego²². Podczas selekcji brano pod uwagę oblicze polityczne kandydata, jego przeszłość i powiązania rodzinne z mieszkańcami Polski. Przeszkolenie agentury obejmowało kurs terenoznawstwa, znajomość alfabetu Morse’a, posługiwanie się szyframi oraz sporządzanie tajnopisów metodą chemiczną. Pierwsze

¹⁹ R. Kilariski, *Organizacja wywiadowcza...*, s. 135 i 167; H. Zolling, H. Höhne, *Pullach intern. Die Geschichte des Bundesnachrichtendienstes*, odc. 7, „Der Spiegel” nr 18 z 26 IV 1971. Archiwalne numery „Spiegła” dostępne są na stronie: [<http://www.spiegel.de/spiegel/print/>].

²⁰ R. Kilariski, *Organizacja wywiadowcza...*, s. 261-266; H. Zolling, H. Höhne, *Pullach intern...*, odc. 12, „Der Spiegel” nr 23 z 31 V 1971.

²¹ R. Kilariski, *Organizacja wywiadowcza...*, s. 266-269.

²² AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 1, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I, 21 X 1953, k. 205.

zadania wykonywano na terytorium NRD, pod kontrolą doświadczonego pracownika wywiadu. Badano przede wszystkim dyslokację jednostek Armii Radzieckiej. Dalszy przerzut na wschód odbywał się przez Berlin Zachodni, a stamtąd przez granicę polsko-enerdowską przy pomocy barkarzy i rybaków²³. Wysłanników zaopatrywano w wartościowe przedmioty (zegarki, biżuterię, nylony itp.), które po przybyciu do Polski spieniężano. Miały one, w przypadku zatrzymania przez organy bezpieczeństwa, stanowić rzekomy dowód przynależności do pospolitej szajki przemytniczej²⁴. Prócz tego agenta wywiadu, celem zapewnienia mu swobodnego poruszania się po terytorium NRD i Polski, zaopatrywano w obowiązujące na ich terenie karty zameldowania, dowody osobiste i książeczki wojskowe. Przybysz zatrzymywał się zazwyczaj u krewnych, gromadząc samemu dane wywiadowcze, lub też jako rezydent przystępował do budowy siatki szpiegowskiej²⁵. Nazwiska i adresy pozyskanych agentów przekazywał szyfrem do centrali. Równocześnie organizował skrzynki kontaktowe, na które miały napływać instrukcje i środki finansowe. Stworzona przezeń siatka pracowała samodzielnie zbierając szczegółowe materiały z dziedziny wojskowej i ekonomicznej kraju: miejsca postoju jednostek Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej (rodzaj broni, skład osobowy dowództwa, nastroje, aprowizacja, stopień wykszolenia, rozmieszczenie koszar i lotnisk oraz innych obiektów wojskowych), położenie i rozbudowa zakładów metalurgicznych i rodzaje transportów kolejowych. Informacje te były wysyłane zaszyfrowanym pismem na adres skrzynek kontaktowych w RFN obsługiwanych przez pracowników zachodnioniemieckiego wywiadu²⁶. Sugerowano również, że „uciekiniery, którzy nie zgodzili się na przerzut do Polski, wykorzystywani są do nawiązywania kontaktów szpiegowskich drogą korespondencji z rodziną i znajomymi w kraju”²⁷. „W ten sposób przekazywane są wiadomości o sytuacji politycznej w Polsce, stanie i produkcji naszego przemysłu, obronności kraju itp.” – wyjaśniali przedstawiciele MBP, równocześnie uzasadniając potrzebę stosowania masowej kontroli zagranicznych przesyłek listowych²⁸.

Domyślano się, że Org/BND realizowały swoje zadania za pośrednictwem różnych oficjalnych organizacji społecznych i instytucji, które były „mniej lub więcej zamaskowanymi ekspozyturami wywiadu”. Wskazywano przede wszystkim na Główny Urząd Ankiety (*Hauptstelle für Befragungswesen*), którego kadry miały składać się ze współpracowników zachodnioniemieckich służb wywiadowczych. Jego placówki ulokowane przy granicy z NRD, prowadząc rozmowy z uciekinierami i przesiedleń-

²³ Tamże, Wyciąg z zarządzenia nr 9/52 dyrektora Departamentu I MBP, 25 VI 1952, k. 41.

²⁴ Tamże, Pismo naczelnika Wydziału I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 27 X 1952, k. 87.

²⁵ Sugerowano, iż naturalnym zapleczem gehlenowskiej agentury miały być „prohitlerowskie elementy” wśród autochtonów i Niemców.

²⁶ AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie do szefów powiatowych UB, 25 VI 1952, k. 46-47.

²⁷ Tamże, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I, 21 X 1953, k. 205.

²⁸ Tamże, Wyciąg z zarządzenia nr 9/52 dyrektora Departamentu I MBP, 25 VI 1952, k. 41.

cami z krajów komunistycznych czy też podróźnymi, którzy stamtąd przybywali, gromadziły dane za pomocą katalogu pytań w ankietach²⁹. Za kolejne bazy werbunkowe uważano organizacje skupiające uchodźców (m.in. *Fluchtlingsgemeinschaft* w Thedinghausen k. Bremy oraz *Berliner Landesverband der Heimatvertriebenen*), jak również te podejmujące działalność konspiracyjną w NRD (przede wszystkim *Kampfgruppe gegen Unmenschlichkeit*³⁰). Wymienione struktury, wykorzystawszy kontakty swych członków z ludnością niemiecką i autochtoniczną w Polsce, pozyskiwały cenne informacje. Za ich przekazywanie służbom specjalnym RFN i państw anglosaskich otrzymywały w zamian środki finansowe³¹.

Realizacja zadań wywiadowczych na terenie państw bloku wschodniego napotykała jednak wiele przeszkód. Podstawowym utrudnieniem była sprawna działalność komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, który roztaczał coraz skuteczniejszą kontrolę nad mieszkańcami ZSRR i krajów satelickich. Pojedyncze osoby czy też całe grupy społeczne, etniczne lub narodowościowe, które uznano za „niepewne” czy „wrogie”, podlegały nadzorowi policyjnemu. Na dużą skalę stosowano działania prowokacyjne, które były groźnym narzędziem w walce z obcymi wywiadami, ale też i rodzimymi przeciwnikami politycznymi. Za ich pomocą rozpoznawano główne kierunki pracy obcych służb specjalnych, dezinformowano je, jak również przechwytywano sieć ich kurierów i współpracowników³². Równocześnie wraz z zakończeniem masowych przesiedleń zaostrzono przepisy regulujące międzynarodowy ruch osobowy. Towarzyszyła temu rygorystyczna kontrola granic państwowych³³.

Większe szanse powodzenia miała penetracja wschodniej części Niemiec. Był to skutek swobodnego przemieszczania się między sektorami Berlina oraz początkowej słabości struktur państwowych (w tym resortów siłowych) NRD i rozmaitych powiązań łączących jej obywateli z rodakami z RFN. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych Organizacji Gehlena udało się pozyskać tajnych współpracowni-

²⁹ R. Kilarski, *Organizacja wywiadowcza...*, s. 270-271.

³⁰ *Kampfgruppe gegen Unmenschlichkeit* (KgU) – organizacja powstała w 1948 r. w Berlinie Zachodnim, ale swe nielegalne komórki miała także na terenie NRD. Jej działacze opracowywali karty do poszukiwań zaginionych w strefie sowieckiej, informowali o przejawach łamania praw człowieka oraz sporządzali listy agentów komunistycznych służb specjalnych. Organizacji tej przypisywano także liczne akty sabotażu. KGU najprawdopodobniej była w jakiś sposób związana z Organizacją Gehlena i wraz z nią jej działacze ponieśli poważne straty w wyniku masowych aresztowań dokonanych przez organy bezpieczeństwa NRD w latach 1953-1955.

³¹ AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 27 X 1952, k. 87

³² Najbardziej znane „gry” prowokacyjne prowadzone w tym czasie przez MBP znane są dziś jako „Operacja Cezary” (czyli stworzenie V Komendy WiN) oraz „Operacja »C-1«” (budowa fikcyjnych siatek konspiracji ukraińskiej). Szerzej na ich temat: W. Frazik, „Operacja Cezary” – przegląd wątków krajowych „Zwyczajny Resort”. *Studia o aparacie bezpieczeństwa w latach 1944-1956*, red. T. Łabuszewski, K. Krajewski, Warszawa 2005, s. 400-436; I. Hałagida, *Prowokacja »Zenona«. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950-1954)*, Warszawa 2005.

³³ D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949-1989*, Warszawa 2010, s. 23-48.

ków w strukturach politycznych, administracyjnych i policyjnych wschodnich Niemiec³⁴. Kres tym praktykom przyniosła zdecydowana reakcja enerdowskiej bezpieki, która do historii przeszła jako „skoncentrowane uderzenie” („*Konzentrierte Schläge*”)³⁵. W okresie od października 1953 r. do października następnego roku Służba Bezpieczeństwa Państwowego (*Staatssicherheit* – potocznie Stasi) NRD w ramach operacji „Feuerwerk” („Straż Pożarna”) i „Pfeil” („Strzała”) aresztowała kilkaset osób podejrzewanych o szpiegostwo na rzecz zachodniego sąsiada³⁶. Ich kontynuacją była rozpoczęta w listopadzie 1954 r. operacja „Blitz” („Błyskawica”), która jednak z formalnego punktu widzenia była tylko pośrednio wymierzona w Organizację Gehlena i tzw. Urząd Blanka (od nazwiska twórcy Theodora Blanka) – załączek ministerstwa obrony RFN. Jej podstawowy cel stanowiło bowiem zwalczanie „podziemia politycznego”, do którego zaliczono nielegalnie działające w Niemczech wschodnich biura: Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (*Sozialdemokratische Partei Deutschlands* – SPD), Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (*Christlich Demokratische Union Deutschlands* – CDU), Partii Wolnych Demokratów (*Freie Demokratische Partei* – FDP), Niemieckiej Federacji Związków Zawodowych (*Deutscher Gewerkschaftsbund*), Komisji Śledczej Wolnych Prawników (*Untersuchungsausschuss Freiheitlicher Juristen* – UFJ)³⁷, Zrzeszenia Politycznych Uciekinierów ze Wschodu (*Vereinigung Politischer Ostflüchtlinge* – VPO), komórki *Kampfgruppe gegen Unmenschlichkeit* oraz „reakcyjne kręgi kościelne”³⁸. Powyższym działaniom towarzyszył sukces w postaci przejścia na stronę NRD w lipcu 1954 r. Otto Johna, szefa *Bundesamt für Verfassungsschutz* (BfV) – Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji, czyli kontrwywiadu RFN (o nim będzie

³⁴ H. Zolling, H. Höhne, *Pullach intern...*, odc. 11, „Der Spiegel”, nr 22 z 24 V 1971. Do najbardziej znanych współpracowników Org należeli Walter Gramsch (ps. „Brutus”) i Elli Barczatis (ps. „Daisy”). Gramsch był bliskim współpracownikiem Ernsta Wollwebera, ministra bezpieczeństwa państwowego), z kolei Barczatis była sekretarką premiera Otto Grotewohla (P. Madrell, *Spying on science. Western Intelligence in Divided Germany 1945-1961*, New York 2006, s. 137-138).

³⁵ Wstępem do niego było przekazanie funkcjonariuszom Stasi przez Hansa Joachima Geyera, na co dzień pisarza powieści kryminalnych, a nieoficjalnie zastępcy kierownika zachodniobermberskiej filii Organizacji Gehlena, materiałów dotyczących gehlenowskiej agentury w NRD (H. Zolling, H. Höhne, *Pullach intern...*, odc. 11, „Der Spiegel”, nr 22 z 24 V 1971).

³⁶ Szerzej na ten temat zob.: K.W. Fricke, R. Engelmann, „*Konzentrierte Schläge*”. *Staatsicherheitsaktion und politische Prozesse in der DDR 1956-1956*, Berlin 1998, s. 42-49; P. Weber, *Justiz und Diktatur. Justizverwaltung und politische Strafjustiz in Thüringen 1945-1961*, Oldenburg 2000, s. 445-447; R. Engelmann, *Das Juni-Trauma als Ausgangspunkt sicherheitspolizeilicher Expansion? Zur Entwicklung der Repressionapparate nach dem 17 Juni 1953*, [w:] *Volkserhebung gegen den SED-Staat. Eine Bestandaufnahme zum 17 Juni 1953*, red. R. Engelmann, I.-S. Kowalczyk, Göttingen 2005, s. 247; H. Knabe, *West-Arbeit des MfS. Das Zusammenspiel von „Aufklärung” und „Abwehr”*, Berlin 1999, s. 185.

³⁷ Była to organizacja antykomunistyczna utworzona w Berlinie Zachodnim, składająca się głównie z pracowników sądownictwa, którzy uciekli z NRD. Na podstawie informacji uzyskiwanych ze wschodnich Niemiec dokumentowała przypadki tortur i nadużyć w tamtejszym aparacie sprawiedliwości.

³⁸ K.W. Fricke, R. Engelmann, „*Konzentrierte Schläge*” ..., s. 51-54.

mowa później). Sprawie tej, dzięki zorganizowaniu konferencji prasowej, nadano szeroki rozgłos³⁹.

O skuteczności działań komunistycznego kontrwywiadu świadczy sprawa Konrada Wrucka (vel Horna) i jego siatki. Uciekł on z Polski w grudniu 1952 r., co skłoniło bezpiekę do wszczęcia ścisłej obserwacji kręgu jego krewnych i znajomych. Skutkiem tego, gdy Wruck – już jako gehlenowski agent – po kilku miesiącach (sierpień 1953 r.) wrócił do kraju, jego działalność była kontrolowana przez aparat bezpieczeństwa. Ze względów operacyjnych, choćby w celu zbadania obszaru zainteresowań Organizacji Gehlena sytuacją w Polsce oraz wyłowienia „elementów niepewnych”, gotowych do prowadzenia działalności antypaństwowej, faktycznie przyzwolono mu na prowadzenie szpiegostwa i zaangażowanie węg kilku osób. Byli to krewni i znajomi agenta – mieszkańcy Sopotu, Tczewa, Sępólna Krajeńskiego i Olsztyna, którzy zebrali dane na temat rozmieszczenia jednostek wojskowych, produkcji wybranych zakładów przemysłowych i pracy portu w Gdańsku. Do aresztowania całej grupy doszło pod koniec września 1953 r. W podobnym czasie żołnierze WOP aresztowali kolejnego agenta – Adolfa Machurę, a tuż po nim, prawdopodobnie na podstawie uzyskanych zeznań, Heinza Landvoigta (vel Sterneberga), zachodniobrzeńskiego barkarza kursującego na trasie do Szczecina, angażującego się w przerzut agentury. W grudniu 1953 r. Konrad Wruck, Heinz Landvoigt i Adolf Machura zostali osądzeni przez Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Szczecinie. Dwóch pierwszych skazano na karę śmierci (wyroki wykonano), jedynie Machurę na dożywotni pobyt w więzieniu⁴⁰. W styczniu 1954 r. równie surowe wyroki (kary śmierci) zapadły w toczącej się przed WSR w Opolu sprawie Alfreda Pietruszki i Henryka Koją, którzy usiłowali budować siatkę wywiadowczą w Opolskiem i Zielonogórskim⁴¹. Do 1958 r. w Polsce miano zlikwidować działalność 75 grup dywersyjno-sabotażowych, którymi kierowali agenci zachodniemieckiego wywiadu⁴². Dane te trudno zweryfikować. Wydaje się, że skuteczne przeciwdziałanie szpiegostwu ze strony RFN sprawiło, iż tamtejsze służby specjalne większość informacji czerpały z tzw. nieagenturalnych źródeł, przede wszystkim od uciekinierów, przesiedleńców oraz powracających z ZSRR jeńców wojennych. Fragmentaryczne relacje tych ostatnich służyły do opracowania zbiorczych meldunków o aktualnej sytuacji politycznej, ekonomicznej i wojskowej „Kraju Rad”⁴³.

³⁹ E. Gieseking, *Der Fall Otto John. Entführung oder freiwilliger Übertritt in die DDR?* [www.derfallottojohn.mynetcologne.de/bfv_bonn_berlin/otto_john.htm].

⁴⁰ *Proces szpiegów adenauerowskich* (brak autora), „Życie Częstochowy”, nr 289, 4 grudnia 1953, s. 1-2; *Szpiedzy adenauerowscy demaskują zbrodnicze plany mocodawców wobec Polski. Drugi dzień procesu w Szczecinie*, „Życie Częstochowy”, nr 291, 6-7 grudnia 1953, s. 2; zob. R. Ptaszyński, *Sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie i ich wyroki. Studia i materiały*, Szczecin 2008, s. 36-37; tenże, *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946-1955*, Szczecin 2010, s. 243 i 277.

⁴¹ *Z procesu szpiegów wywiadu adenauerowskiego* (brak autora), „Głos Koszaliński”, 30-31 stycznia 1954, nr 25 (439), s. 1-2.

⁴² H. Zolling, H. Höhne, *Pullach intern...*, odc. 11, „Der Spiegel”, nr 22 z 24 V 1971.

⁴³ Tamże, odc. 4, „Der Spiegel”, nr 15 z 5 IV 1971; tamże, odc. 8, „Der Spiegel”, nr 19 z 3 V 1971.

Specyficzne warunki geopolityczne RFN wpłynęły na powołanie we wrześniu 1950 r. Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (*Bundesamt für Verfassungsschutz* – BfV), który podlegał Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Jego celem było „zbieranie i analiza wszelkich wiadomości i informacji oraz innych dokumentów wskazujących na usiłowanie likwidowania, zmiany lub szkodenia konstytucyjnego ustroju federacji lub któregoś z landów”. Krótko mówiąc była to służba kontrwywiadowcza strzegąca interesów państwa zachodnioniemieckiego⁴⁴. Aby nie wywoływać protestów opinii międzynarodowej, stanowisko szefa BfV obsadzono kandydatem niezwiązanym w przeszłości z ruchem hitlerowskim. Za namową Brytyjczyków przeforsowano osobę Otto Johna, związanego z ich wywiadem od 1944 r. Jednak jego zastępcą, wskutek zabiegów R. Gehlena i przyzwoleniu kanclerza Konrada Adenauera, został płk Albert Radke, były oficer Abwehry. Dzięki tej nominacji do BfV weszli kolejni ludzie związani dotychczas z Organizacją Gehlena⁴⁵.

BfV przeciwdziałała penetracji ze strony obcych służb wywiadowczych oraz nadzorowała i ograniczała działalność organizacji znajdujących się pod wpływem komunistów. W praktyce inwigilowała obywateli RFN, cudzoziemców przebywających tu czasowo, środowiska mniejszościowe i bezpieczeństwa państwa oraz obywateli NRD, którzy przenieśli się do zachodnich Niemiec. W latach 1956-1957 Federalny Urząd Ochrony Konstytucji dzielił się na sześć departamentów: I (administracyjny), II (prawicowy radykalizm), III (organizacje komunistyczne), IV (obce wywiady na terytorium RFN), V (ochrona tajemnicy państwowej, służbowej i przemysłowej) i VI (kontrola cudzoziemców)⁴⁶. Współpraca BfV z BND polegała na wspólnej obserwacji pracowników komunistycznych placówek dyplomatycznych (w praktyce do końca lat sześćdziesiątych tylko radzieckiej) i ich rodzin. Ponadto wspólnie obsadzano stanowiska w różnych urzędach i instytucjach (biurach ankietowych, służbie celnej i biurach prasowych). W landach graniczących z NRD zorganizowano sztaby łącznikowe składające się z przedstawicieli cywilnych i wojskowych służb specjalnych⁴⁷.

Trudno dziś osądzić, czy to przeciwdziałanie komunistycznej penetracji, czy też wejście w struktury BfV osób związanych z Org wywołały zaniepokojenie funkcjonariuszy kontrwywiadu PRL. W piśmie z października 1953 r. skierowanym do wojewódzkich UBP naczelnik Wydziału IV Departamentu I MBP mjr Antoni Gutowski sugerował, że „dotychczasowy Urząd Ochrony Konstytucji w Bonn (organ bezpieczeństwa rządu Adenauera) ma zostać przekształcony w Ministerstwo Bezpieczeństwa, które będzie również zajmowało się wywiadem [...]. Powstanie Ministerstwa Bezpieczeństwa pociągnie niewątpliwie za sobą zatrudnienie w jego szeregach dalszych gestapowców a równolegle uaktywnienie pracy wywiadowczej przez wyko-

⁴⁴ Tamże, s. 191-192.

⁴⁵ Zob. K. Eichner, G. Schramm, *Unheilige Allianz. Nachrichtendienste der Alliierten und Machtträger aus Geheimdienst und Polizei des ehemaligen Nazideutschland entfachten den Kalten Krieg* [www.mfs-insider.de/Lit-gd/AngriffundAbwehr.htm].

⁴⁶ R. Kilarski, *Organizacja wywiadowcza...*, s. 274.

⁴⁷ Tamże, s. 279.

rzystanie pozostawionej na terenie kraju agentury⁷⁴⁸. Podobnie jak w przypadku służb wywiadowczych przypuszczano, że w „związках i zrzeszeniach rewizjonistycznych” znajdowali się (w dużej mierze na kierowniczych stanowiskach) współpracownicy Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji, którzy typowali kandydatów na werbunek. BfV miał pozyskiwać do współpracy także osoby należące w przeszłości do organizacji hitlerowskich, których rodziny lub znajomi mieszkali w Polsce⁴⁹.

Krótki zarys działań kontrwywiadu wobec ludności niemieckiej na Pomorzu Zachodnim do 1949 r.

Początkowo praca terenowych ogniw kontrwywiadu na Pomorzu Zachodnim w praktyce polegała na wylapywaniu kolaborantów i volksdeutschów, którym za współpracę z okupantem hitlerowskim groziła odpowiedzialność karna lub natychmiastowe wysiedlenie do Niemiec. Osoby te po ucieczce z centralnej Polski niejednokrotnie ukrywały się pod zmienionymi nazwiskami w nowych miejscach osiedlenia. Mniejsze znaczenie miało – jak się wydaje – rozpoznanie i aresztowania dawnego aktywu nazistowskiego⁵⁰. Jego przedstawiciele, podobnie jak funkcjonariusze służb policyjnych i wywiadowczych, w większości uciekli przed zbliżającym się frontem, ponieśli śmierć podczas działań wojennych, bądź też zostali zidentyfikowani i aresztowani przez radziecki aparat bezpieczeństwa. Na marginesie działań operacyjnych sytuowało się rozbitcie domniemanego niemieckiego podziemia zbrojnego, w praktyce pospolitych grup rabunkowych, które napastując polskich osadników sporadycznie posługiwały się argumentami natury politycznej⁵¹.

Skalę zaangażowania terenowych ogniw aparatu bezpieczeństwa w problematykę niemiecką ukazują przykładowo sprawozdania Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Kołobrzegu (początkowo z siedzibą w Karlinie). Na przełomie sierpnia i września 1945 r. jego sieć informacyjna składała się z 94 tajnych współpracowników, z tego aż 68 pracowało „po linii niemieckiej”. Byli to jednak – jak można przypuszczać – masowo werbowani informatorzy, których doniesienia miały niewielkie znaczenie dla dalszej penetracji omawianego środowiska. W błąd wprowadzić też może pozornie znaczna liczba spraw operacyjnych prowa-

⁴⁸ AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału IV Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 27 X 1953, k. 216.

⁴⁹ Tamże, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie do szefów powiatowych UB, 25 VI 1952, k. 46-47.

⁵⁰ W powojennej Polsce rozliczenia z zapleczem osobowym ruchu hitlerowskiego największe rozmiary przybrały – ze względu na lokalną specyfikę – na Górnym Śląsku; zob. szerzej A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945-1956*, Warszawa 2000, s. 90-115.

⁵¹ Przykładowo w okolicach Czaplinka działała grupa o nazwie *Deutsche Legion*, której członkowie rabując polskich osadników, rozrzucali ulotki grożące śmiercią osobom zajmującym mienie ponemieckie i uczestniczącym w wysiedlaniu Niemców.

dzonych w tym samym czasie. Na 34 odrębne rozpracowania dominowały te, w ramach których ustalano przynależność do NSDAP, SS i SA lub też udowodniano podpisanie Volkslisty⁵². W większości przypadków działania operacyjne i represyjne uderzały nie tyle w miejscowych Niemców, będących społecznością stosunkowo słabo poznaną, a raczej w przesiedleńców z ziem dawnej Polski. O losie tych ostatnich przesądzały donosy sąsiadów i obciążająca dokumentacja nadesłana z poprzedniego miejsca zamieszkania. Z kolei skuteczną kontrolę ludności niemieckiej utrudniały takie czynniki, jak: znaczna liczebność tego środowiska i kuratela nad nim radzieckich władz wojskowych, kilkufazowa akcja wysiedleńcza oraz słabe przygotowanie merytoryczne funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa połączone z barierą językową, ograniczającą komunikację z miejscowymi Niemcami. W podobny sposób kształtowała się praca operacyjna tajnej policji politycznej w innych powiatach ówczesnego województwa szczecińskiego. Sytuacja zmienia się na jej korzyść pod koniec lat czterdziestych wraz z zakończeniem największych fal migracji i nastaniem kilkuletniego okresu przejściowej stabilizacji Niemców w Polsce. W październiku 1948 r. wykazano już tylko 31 750 osób tej narodowości na Pomorzu Zachodnim⁵³. Dane te ulegną niewielkim zmianom do końca 1956 r. Równocześnie coraz więcej obiektów gospodarczych wykorzystujących niemiecką siłę roboczą przechodziło spod zarządu Armii Radzieckiej w ręce polskiej administracji.

Rozpracowanie tzw. pozostałości RSHA i Abwehry

Wiosną 1949 r., czyli jeszcze przed utworzeniem województwa koszalińskiego, poczyniono przygotowania do systematycznego rozpracowania miejscowego „elementu proniemieckiego”. Tym razem zakładano, iż będzie ono ogniskować się na ustaleniu lokalnych struktur dawnych służb policyjnych i wywiadowczych, których byli funkcjonariusze i tajni współpracownicy, mogli – jak już sugerowano – podjąć działalność w aparacie szpiegowskim tworzonym u boku Anglosasów. W reorientacji dotychczasowej pracy operacyjnej pomoc miały spotkania robocze i instrukcje wówczas przekazywane. Podczas odprawy kierowników powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego, która odbyła się 10 kwietnia 1949 r., zastępca szefa WUBP w Szczecinie mjr Władysław Szysz podkreślił „z pełnym naciskiem, że zaniedbało się opracowanie agenturalne Niemców, jakkolwiek jest to zagadnienie palące i pierwszorzędne”. Jak zaznaczył, „nie chodzi przecież o rozpracowanie volksdeutschów, gdy nie znamy struktury Gestapo”⁵⁴. Na kolejnej naradzie odbytej we wrześniu tego samego roku szef WUBP w Szczecinie płk Jan Olkowski, analizu-

⁵² AIPN Sz, sygn. 0103/25, Całokształt pracy operacyjnej PUBP w Kołobrzegu w okresie 20 VII–20 VIII 1945 r., k. 8.

⁵³ M. Hejger, *Przekształcenia narodowościowe na ziemiach zachodnich i północnych Polski w latach 1945–1959*, Słupsk 2008, s. 77.

⁵⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: AIPN Po), obecnie w zbiorach Oddziału IPN w Szczecinie, sygn. 0016/44, Protokoły z odpraw za okres 1949–1950, Odprawa z 10 IV 1949, k. 18.

jąc zagadnienie niemieckie, stwierdził, iż po zakończeniu wysiedleń „sześć powiatów w ogóle nie posiada agentury po linii niemieckiej”. Uwaga ta dotyczyła m.in. powiatu kołobrzесьkiego, bytowskiego i wałeckiego. Inne powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego miały na swym koncie raczej skromne osiągnięcia w tej dziedzinie. W silnie nasyconym ludnością niemiecką powiecie słupskim tutejsza bezpieka miała zaledwie czterech informatorów „powiązanych z autochtonami, albowiem ci ostatni znają tylko język niemiecki”⁵⁵. Pewne wytyczne w dalszym postępowaniu, jak również ocenę dotychczasowej działalności, nakreślił wspomniany już mjr Szysz, mówiąc: „Czyż Niemcy są naszymi przyjaciółmi, czyż wywiad Guderiana nie pracuje? Z tych 41 zawerbowanych Niemców większość to zwykli robotnicy bez możliwości dotarcia do grup wrogich, które prowadzą wroga robotę. Trzeba śmiało werbować byłych członków NSDAP, Sipo⁵⁶, Gestapo itp.”⁵⁷. Założone przez Wydział I WUBP w Szczecinie rozpracowania obiektowe, oznaczone symbolami RO-1 (funkcjonariusze gestapo i SD) i RO-3 (personel Abwehry i szkół dywersyjno-wywiadowczych) zaowocowały zebraniem powierzchniowych danych na temat: 6 placówek SD, 10 gestapo, 11 Kripo i 13 Orpo (*Ordnungspolizei*)⁵⁸. Wykryto 38 współpracowników tych placówek, spośród których 14 zasługiwało na szczególną uwagę⁵⁹. Brakuje na ten temat bliższych danych.

Do realizacji nowego kursu powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego przystępowały z kilkumiesięcznym opóźnieniem. W październiku 1949 r. PUBP w Białogardzie przystąpił do rozpracowania obiektowego „pozostałości RSHA”, któremu nadano kryptonim „Samuraj”. Informacje na temat dawnego aparatu nazistowskiego czerpano z kilku źródeł: od agentury przejściowo wykorzystywanej w 1945 r. w chwili tworzenia struktur PUBP, od byłego komendanta policji (sprawował swą funkcję do 1923 r.)⁶⁰ i wreszcie z resztek ponemieckich materiałów archiwalnych⁶¹. W chwili, gdy wszczynano rozpracowanie (tj. w październiku 1949 r.,

⁵⁵ Tamże, Protokół z odprawy w dniu 13 IX 1949, k. 110-119.

⁵⁶ Zob. przypisy 1 i 4. Mimo włączenia gestapo i Kripo do RSHA, nazwa Sipo pozostała w użyciu.

⁵⁷ AIPN Sz (obecnie w zbiorach Oddziału IPN w Szczecinie), sygn. 0016/44, Protokoły z odpraw za okres 1949-1950, Protokół z odprawy w dniu 13 IX 1949, k. 110-119.

⁵⁸ Orpo (*Ordnungspolizei*) – policja porządkowa. W latach 1936-1945 była drugim filarem, obok Sipo, niemieckich organów policyjnych. Zarówno w III Rzeszy, jak i na terenach okupowanych w skład Orpo wchodziły liczne wyspecjalizowane służby porządkowe, jak chociażby *Schutzpolizei* (Schupo – policja ochronna) powołana w miastach powyżej 5000 mieszkańców; *Gendarmerie* (żandarmeria) – działająca w mniejszych miejscowościach, czy też *Verwaltungspolizei* (policja administracyjna).

⁵⁹ AIPN Po, sygn. 0016/59, Raport sprawozdawczy z pracy Wydziału I WUBP w Szczecinie za okres 25 VII-25 VIII 1949, 27 VIII 1949, k. 62.

⁶⁰ Zmarł w 1948 r.

⁶¹ Przy okazji jeden z funkcjonariuszy białogardzkiego PUBP, należący do grupy operacyjnej wkraczającej w kwietniu 1945 r. na Pomorze Zachodnie, poinformował o dość niefrasobliwym podejściu jego kolegów do niemieckich dokumentów. Otóż po zajęciu gmachu gestapo w Pile kierownik grupy – kpt. Jerzy Kilanowicz – nakazał wyrzucić odnalezione dokumenty personalne niemieckich funkcjonariuszy przez okno. Ich dalszy los był nieznan (AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 3, Notatka służbowa, 11 X 1949, k. 9).

czyli już po zakończeniu masowych wysiedleń Niemców z Polski), zabrakło tajnych współpracowników do rozpracowania „objektu”. Skutkiem tego nie udało się rozpoznać dawnej sieci wywiadowczej białogardzkiego gestapo. Jedyne potencjalnie cenne źródło informacji stanowiła odnaleziona w jednym z majątków rolnych b. kelnerka w dawnym kasynie oficerskim w Białogardzie. Zbadano natomiast – dzięki zachowanym dokumentom – obsadę personalną białogardzkich placówek Schupo⁶², Kripo oraz rozsianych po całym powiecie posterunków żandarmerii. Z grona żandarmów wyłoniono czterech, którzy w czasie wojny byli wydelegowani do służby w okupowanej Polsce⁶³. Dalsze plany operacyjne zakładały pogłębienie posiadanych już informacji o placówkach policyjnych Schupo oraz uzyskanie danych osobowych dotyczących ich personelu, w tym aktualnego miejsca zamieszkania poszczególnych funkcjonariuszy. Spodziewano się, iż stosownych wiadomości dostarczą dawni mieszkańcy Białogardu. Zebrane dane operacyjne miały być skonfrontowane z wykazami Niemców zatrudnionych w PGR-ach pod kątem znalezienia rodzin byłych funkcjonariuszy RSHA. Wreszcie w ramach odbudowy sieci agenturalnej, rozpracowującej ludność niemiecką, zamierzano zwerbować wspomnianą już byłą pracownicę lokalu gastronomicznego⁶⁴.

Dane na temat niemieckich służb policyjnych udało się w ograniczonym stopniu pozyskać także na terenie innych powiatów. W lipcu 1948 r. PUBP w Słupsku przesłał do Wydziału I WUBP w Szczecinie odnalezione w budynku miejscowego starostwa powiatowego ankiety personalne, które należały do funkcjonariuszy Orpo z powiatów bytowskiego, sławieńskiego, słupskiego i lęborskiego⁶⁵. Jednak, jak można domniemywać, najcenniejszym źródłem informacji był Richard Kohler, b. komisarz Kripo w Koszalinie, który z powodu przynależności do KPD (*Kommunistische Partei Deutschlands*) został odsunięty od urzędu w 1933 r. Pomimo to znał ogólny zarys lokalnych służb policyjnych aż do chwili zakończenia wojny. Został on z inicjatywy radzieckiego kontrwywiadu wysłany w 1948 r. do Berlina, gdzie objął stanowisko komisarza policji⁶⁶. W powiecie bytowskim podobne dane zdobyto od autochtona Roberta Hopke, także byłego komunisty, który odsiadywał w okresie dyktatury hitlerowskiej wyrok ośmiu lat pozbawienia wolności. Kilka lat później funkcjonariusze MO z Jasienia zebrali od miejscowych Niemców informacje o dawnej placówce sił porządkowych, pokrótce charakteryzując jej pracowników⁶⁷. Wreszcie w okolicach Wałcza jeden z przedstawicieli ludności rodzimej, zatrzymany przez MO pod zarzutem zatrucia konia w miejscu pracy, podczas prze-

⁶² Zob. przypis 57.

⁶³ AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 3, Pismo szefa PUBP w Białogardzie do naczelnika Wydziału I WUBP w Szczecinie, 17 X 1949, k. 18-21.

⁶⁴ Tamże, k. 21.

⁶⁵ Tamże, Pismo szefa PUBP w Słupsku do naczelnika Wydziału I WUBP w Szczecinie, 2 VII 1948, k. 7-8.

⁶⁶ Tamże, Pismo do naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP, b.d., k. 60.

⁶⁷ Tamże, Pismo komendanta posterunku MO w Jasieniu do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 12 I 1952, k. 88; tamże, Raport nr 1 o przebiegu rozpracowania obiektowego, 24 II 1952, k. 85.

sluchania przyznał się do współpracy z pilskim gestapo. Wałęcki PUBP prawdopodobnie włączył go do sieci informacyjnej. Kolejne dane na temat tajnej niemieckiej policji politycznej uzyskano od autochtona z powiatu człuchowskiego, który był w przeszłości przezeń represjonowany⁶⁸.

Przyjęte w 1949 r. podstawowe kierunki pracy związanej z problematyką niemiecką były kontynuowane po powstaniu WUBP w Koszalinie. Jego Sekcja I Wydziału I w styczniu 1951 r. przystąpiła do rozpracowania obiektowego RO-1 „dotyczącego wszelkich rodzajów policji niemieckiej, wchodzących w skład RSHA”. Podjęte działania operacyjne miały zmierzać do: ustalenia personelu rozpoznanych placówek policyjnych wraz z ich siecią agenturalną, zdobycia danych na temat obecnego miejsca zamieszkania dawnych niemieckich funkcjonariuszy oraz aktywnego rozpracowania tych ostatnich, gdyby zlokalizowano ich na terenie województwa koszalińskiego⁶⁹. Problem jednak polegał na tym, że zebrane dotychczas dane były fragmentaryczne i w dodatku wadliwie interpretowane przez koszalińskich funkcjonariuszy. Ich pracę dodatkowo ograniczał brak tajnych współpracowników przydatnych do precyzyjnego zbadania omawianego zagadnienia. Swoją dezaprobatę dla nadesłanych z Koszalina wyników pracy „po zagadnieniu niemieckim” wyrazili też przełożeni z MBP. Naczelnik Wydziału I Departamentu I ppłk Ignacy Krakus stwierdził, że: „Podział i kompetencje Gestapo podane przez Was w meldunku sprzeczne są z posiadanymi przez nas danymi. Sprzeczności te wynikają z niedokładnego przeanalizowania naszego konspektu dotyczącego strukturalnej budowy Gestapo. Całość meldunku wykazuje, że po danym zagadnieniu nie poczyniono żadnej analizy w kierunku dokładnego opracowania meldunku. Plan operacyjnych przedsięwzięć jest niewłaściwie opracowany, nie widać w nim żadnych konkretnych posunięć operacyjnych i możliwości nasadzenia celowej agentury⁷⁰. W piśmie z 23 lipca 1951 r. zgłoszono wiele zastrzeżeń co do realizacji wydanej kilkanaście miesięcy wcześniej instrukcji nr 5/50 dotyczącej metod pracy i kierunku rozpracowania obiektowego pt. „Pozostałości Gestapo i SD”. Zarzucano podwładnym bagatelizowanie problematyki niemieckiej. Za naganne uznano niedostateczne wykorzystanie materiałów agencyjnych, śledczych i archiwalnych czy też pomijanie w procesie gromadzenia informacji potencjalnych źródeł wiadomości, którymi byli osadzeni w więzieniach b. funkcjonariusze i agenci gestapo. Równie opornie przebiegało rozpoznanie siatek wywiadowczych gestapo. W praktyce ograniczało się jedynie do zebrania materiałów świadczących o przestępczej działalności wybranych osób celem stworzenia podstaw do ich aresztowania. „W niektórych wypadkach Sekcje I [Wydziałów I WUBP] uganiają się za zewnętrznymi efektami i przeprowadzają szereg przedsięwzięć oficjalnych, które dekonspirują rozpracowanie nie dając pożądanych wyników⁷¹. Krytykowano też pracę z siecią agenturalną, której rola ograniczała się do

⁶⁸ Tamże, Raport nr 1 o przebiegu rozpracowania obiektowego, 24 II 1952, k. 96.

⁶⁹ Tamże, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 13 I 1951, k. 3 i 6.

⁷⁰ Tamże, Pismo naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 24 II 1950, k. 59.

⁷¹ Tamże, Zarządzenie dyrektora Departamentu I MBP nr 37/51, 23 VII 1951, k. 63.

dostarczania informacji ogólnych, nieprzedstawiających wartości operacyjnej. Ostatecznie zobowiązano jednostki terenowe kontrwywiadu do: zakończenia prac nad rozpoznaniem struktur i składu osobowego wszystkich placówek gestapo na szczeblu prowincjonalnym i powiatowym, odtworzenia ich siatek agencyjnych, ustalenia danych personalnych wszystkich rozszyfrowanych b. funkcjonariuszy i agentów bez względu na ich miejsce przebywania oraz definitywnego rozpracowania przestępców wojennych. Wszystkie uzyskane materiały miały być wykorzystane w prowadzonym rozpracowaniu obiektowym. Zalecano przeprowadzić ponowne przesłuchania b. funkcjonariuszy i agentów niemieckiej tajnej policji odsiadujących wyroki w polskich więzieniach⁷².

W wydanej dwa dni później instrukcji (nr 1/51) sprecyzowano zasady postępowania z rozpoznanymi b. funkcjonariuszami i agentami gestapo. Co może z pozoru zaskakiwać, do natychmiastowego aresztowania kwalifikowali się jedynie ci, którzy zaprzestali prowadzenia działalności wywiadowczej. Ich dalsze rozpracowanie uznano za bezcelowe, z chwilą gdy okazywało się, że wymienieni nie mieli ani powiązań z osobami inwigilowanymi przez aparat bezpieczeństwa, ani nie nadawali się do werbunku. Kandydatów do współpracy szukano wśród osób potencjalnie zdolnych do zdobycia nowych informacji czy też przydatnych do kontroli dawnej sieci agenturalnej, którą niegdyś współtworzyli. Brano również pod uwagę predyspozycje do działań obejmujących „nawiązanie łączności z pracownikiem lub rezydentem danej placówki przebywającym za granicą, ściągnięcie na siebie uwagi obcych wywiadów itp.”. Osoby mające tego rodzaju możliwości mogły być werbowane jedynie za zgodą dyrektora Departamentu I MBP⁷³.

Ogniwa Urzędu Bezpieczeństwa w Koszalińskim pod względem zaawansowania działań w sprawie RO-1 nie odbiegały od innych jednostek aparatu bezpieczeństwa na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Tak naprawdę nie zdołały stworzyć pełnego obrazu struktur dawnych niemieckich organów policyjnych. Przyczyn tego stanu rzeczy, w nawiązaniu do upomnień płynących z MBP, dopatrywano się w ignorowaniu poprzednich instrukcji albo ich niezrozumieniu. Kierownictwo Wydziału I WUBP w Koszalinie konkretne zastrzeżenia sformułowało wobec funkcjonariuszy PUBP ze Sławna. Zarzucano im, że „do tego czasu nie ma żadnych danych o istnieniu na terenie Sławna placówki Gestapo i jej agentury, pomimo że na terenie Sławna obecnie jeszcze zamieszkuje kilka tysięcy Niemców miejscowych, wśród których można budować sieć informacyjną do rozszyfrowania i ustalenia potrzebnych nam danych”. Nieco dalej przypisywano pracownikom Referatu I sławieńskiej bezpieki brak odpowiedzialności, co objawiało się nieznaną ogólną instrukcją i wytycznych oraz nieinformowaniem przełożonych z Koszalina o ustalonej agenturze gestapo. Podobne uwagi dotyczyły pracy PUBP w Złotowie, który nie wykorzystał w niniejszym rozpracowaniu liczego „elementu miejscowego, autochtonicznego”. Wskazywano także na wadliwy werbunek b. agenta gestapo z Piły, który został przeprowadzony przez niedoświadczonego funkcjonariusza. „Pozyskany” do współpracy,

⁷² Tamże, Zarządzenie dyrektora Departamentu I MBP nr 37/51, 23 VII 1951, k. 64.

⁷³ Tamże, Instrukcja nr 1/51, 25 VII 1951, k. 67

zamiast brać udział „w rozszyfrowaniu pracowników G[estap]O, [...] służy wyłącznie do zbierania ogólnych informacji z dziedziny zagadnień wiejskich”. Jeszcze gorzej oceniono zaangażowanie PUBP w Miastku, który „do dzisiejszego dnia nie założył rozpracowania RO-1 i w ogóle nie interesuje się tym zagadnieniem”⁷⁴. Ze sporządzonego na początku 1952 r. podsumowania dotychczasowej pracy ogniw kontrwywiadu w Koszalińskim wynikało, że z grubsza udało się odtworzyć skład personalny placówek gestapo w Koszalinie, Bytowie i Wałczu. Pod względem organizacyjnym podlegały one Wydziałowi IV Sipo w Dystrykcie Piła. W przypadku innych miast rozpoznano jedynie dawnych funkcjonariuszy Orpo, Kripo i żandarmerii (zob. tabela nr 1). Do pracy operacyjnej „po linii RO-1” zaangażowano pięciu informatorów o pseudonimach: „Kruczek” (Drawsko Pomorskie), „Dworzec” (Złotów), „Leszek” (Wałcz), „Majer” (Słupsk) i „Chrobry” (Bytów). Osoby te jednak w przeszłości w żaden sposób nie współpracowały z niemieckimi służbami policyjnymi. Ograniczone też były możliwości rozbudowy sieci agenturalnej. Wśród nielicznych kandydatów na tajnych współpracowników wskazywano na mieszkańca powiatu złotowskiego, jak podejrzewano – kolejnego byłego agenta gestapo, oraz księdza z powiatu człuchowskiego, który do 1945 r. był często przesłuchiwany przez wymienioną służbę⁷⁵. Wyczerpanie możliwości poznawczych skłoniło kierownictwo Departamentu I MBP do wydania w marcu 1952 r. zarządzenia nr 9/52 zamykającego rozpracowanie „wszystkich rodzajów policji niemieckiej”. Wykonując to polecenie koszalińska komórka kontrwywiadu i podległe jej ogniwa powiatowe dwa miesiące później zakończyły prowadzenie RO-1⁷⁶.

Rozpoznaniu dawnych niemieckich służb policyjnych towarzyszyły wysiłki na rzecz ujawnienia działalności lokalnych komórek Abwehry. Tu również na przeszkodzie stanął brak źródeł informacji. Bezskutecznie usiłowano zbadać sprawę rzekomego prowadzenia w Wałczu, w budynku miejscowej *Maschinen Bauschule*, kursów dywersyjno-wywiadowczych. Ukończyło je, jak wynikało z informacji przekazanych przez radziecki kontrwywiad (marzec 1948 r.), piętnaście osób. W ramach działań rozpoznawczych, które podjął wałecki PUBP, przeprowadzono rozmowy z dawnym personelem szkoły technicznej i na podstawie jego zeznań zbadano ogólny charakter placówki oraz ustalono pobieżną listę absolwentów. Tę zaś porównano z dostarczonym przez „towarzyszy radzieckich” wykazem adeptów szkolenia szpiegowskiego. Jak można się domyślać, nie nastąpił przełom w sprawie. Wyróżniono jedynie 3 osoby „zasługujące na uwagę operacyjną”. Niewielkie rezultaty przyniosły też wysiłki na rzecz zlokalizowania pracowników i absolwentów narodowosocjalistycznej szkoły wyższej, zwanej *Ordensburg Crossinsee* (ob. Budowo k. Złocieńca). Fragmentarycznych danych dostarczył tamtejszy były palacz⁷⁷, który przekazał nazwiska kilku osób związanych z uczelnią, a obecnie przebywających w Niemczech.

⁷⁴ Tamże, Pismo instrukcyjne, 6 IX 1951, k. 77-78.

⁷⁵ Tamże, Raport nr 1 o przebiegu rozpracowania obiektowego, 24 II 1952, k. 94-97.

⁷⁶ Tamże, Rozpracowanie obiektowe nr 1, 31 V 1952, k. 1.

⁷⁷ Był to Sylwester K., który pochodził z Kobrynia na Kresach Wschodnich. Po wojnie zamieszkał w powiecie miasteczkim.

Skutkiem tego próbowano ustalić osoby, które utrzymywałyby z nimi kontakty korespondencyjne⁷⁸. Wreszcie kilka lat później PUds.BP w Słupsku inwigilował dwóch Białorusinów, którzy w dawnym miejscu zamieszkania prawdopodobnie utrzymywali kontakty z Abwehrą⁷⁹.

Tabela 1

Rozpoznanie placówek policji niemieckiej w świetle danych WUBP
w Koszalinie z lutego 1952 r.

	Powiat	Liczba ujawnionych funkcjonariuszy i agentury
Gestapo	Bytów	6 (+ 1 agent i 1 tłumacz)
	Człuchów	4
	Koszalin	25
	Słupsk	7 pracowników operacyjnych
		3 pracowników technicznych
	Wałcz	3 (+ 9 domniemanych agentów bez ustalonego przydziału)
	w tym placówka w Tucznie	1 (+ 1 agent)
Orpo	Bytów	12
	Słupsk	11
	Drawsko Pomorskie (placówka w Kaliszu Pomorskim)	4
Kripo	Białogard	2 (+1 rezydent i 3 informatorów)
	Słupsk	6
Żandarmeria	Białogard	62

Źródło: AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 3, Raport nr 1 o przebiegu rozpracowania obiektowego, 24 II 1952, k. 97-99

⁷⁸ Tamże, t. 2, Pismo do naczelnika Wydziału III Kds.BP w Warszawie, 8 IX 1955, k. 120-122.

⁷⁹ Tamże, Pismo kierownika PUds.BP w Słupsku do naczelnika Wydziału WUds.BP w Koszalinie, 7 XII 1955, k. 170.

Rozszerzenie pola działalności – RO-2 „Kolumna”

Prawdopodobnie niezadowolające efekty rozpoznania dawnych niemieckich służb specjalnych (zob. tab. 1), ale też i zgodne z duchem okresu stalinowskiego dążenie do sprawowania totalnej kontroli nad wszystkimi grupami społecznymi, skłoniły kierownictwo MBP do rozszerzenia pola badawczego. Stawiano tezę, że naturalnym zapleczem w Polsce dla wrogich służb wywiadowczych (głównie Organizacji Gehlena) będą już nie tylko dawni funkcjonariusze hitlerowskiego aparatu policyjnego (ewentualnie Abwehry), ale całe środowisko tzw. uznanych Niemców i autochtonów. Wśród nich – zgodnie z zarządzeniem ministra bezpieczeństwa publicznego (nr 071/51) z 10 grudnia 1951 r. – polecono „ujawnić, rozpracować i likwidować agenturę odrodzonego wywiadu zachodnio-niemieckiego i innych wywiadów”, a także „rozpracować i opanować drogi łączności ośrodków wywiadowczych i związków rewizjonistycznych z ich agenturą w Kraju”⁸⁰.

Po kilku miesiącach (marzec 1952 r.) w Departamencie I MBP odbyła się odprawa krajowa, na której wytyczono „kierunek pracy w związku z nową sytuacją”, czyli „uaktywnioną działalnością ośrodków i central dyspozycyjnych odrodzonego wywiadu zachodnio-niemieckiego”. Mimo określenia celu i zasad pracy operacyjnej terenowe jednostki kontrywiadu nie poczyniły istotnego kroku ku realizacji przyjętego planu. Przełożeni z Warszawy oceniali, że „wrogi element ze środowiska autochtonicznego i niemieckiego nie został należycie zabezpieczony siecią agencyjną. Istniejąca sieć do dnia dzisiejszego nastawiona jest na notowanie nastrojów środowiska i pracuje w większości po linii rewizjonistycznej propagandy”. Z kolei prowadzone już wstępne sprawy „o zabarwieniu szpiegowskim” realizowane były w sposób budzący zastrzeżenia⁸¹.

W czerwcu 1952 r. kierownictwo kontrywiadu MBP zobowiązało podległe sobie struktury do stopniowego uruchomienia nowej sprawy, znanej jako RO-2 kryptonim „Kolumna”, do której zalecono włączyć dokumentację poprzednich rozpracowań. Podstawą zainicjowanych działań miała być analiza posiadanych materiałów operacyjnych, prowadząca do „prawidłowego określenia i wyodrębnienia z masy autochtonów i Niemców grup i jednostek, które stanowią najbardziej podatną i wartościową bazę” dla obcych służb specjalnych. Szczególną uwagę kazano zwrócić na: pracowników hitlerowskiego aparatu wywiadowczego i kontrywiadowczego, personel operacyjny szkół dywersyjno-wywiadowczych organizowanych w czasie wojny (m.in. w Wałczu, Dusznikach-Zdroju i Białej Opolskiej), aktywistów NSDAP i innych organizacji nazistowskich (Hitlerjugend, BDM⁸², SA, SS, NSV⁸³), osoby utrzymujące kontakty korespondencyjne ze znajomymi w RFN,

⁸⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku (dalej: AIPN Gd), sygn. 0019/228, t. 16, Zarządzenie MBP nr 071/51 w sprawie rozpracowania wrogich grup niemieckich, 10 XII 1951 r., k. 222-223.

⁸¹ AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 26 VII 1952, k. 76-77.

⁸² BDM (*Bund Deutscher Mädel*) – Związek Niemieckich Dziewcząt.

⁸³ NSV (*Nationalsozialistische Volkswohlfahrt*) – Narodowosocjalistyczna Opieka Społeczna.

którzy byli w przeszłości (lub obecnie) związani z organami wywiadu i kontrwywiadu, kolejarzy i członków załóg barek rzecznych kursujących do obu państw niemieckich i wreszcie młodzież indoktrynowaną do 1945 r. w hitlerowskim ruchu młodzieżowym. W tym stosunkowo szerokim gronie polecono „nasadzić” informatorów mających pełne zaufanie wymienionych. Rozbudowywana na masową skalę i „powiązana w rezydentury” sieć agenturalna miała posłużyć do systematycznego zawężania kręgu osób podejrzanych o działalność szpiegowską, co w ostatecznym rozrachunku doprowadziłoby do ujawnienia rzeczywistej agentury obcych służb. Drogą aktywnego rozpracowania zamierzano sprawdzić wiarygodność uzyskanych już wstępnych materiałów obciążających wybrane osoby⁸⁴. Tak szeroko zakrojona inwigilacja środowisk niemieckich i autochtonicznych miała być realizowana we współpracy z jednostkami WOP, więzieniami filtracyjnymi i przede wszystkim z pozostałymi pionami operacyjnymi Urzędu Bezpieczeństwa. Dotyczyło to zwłaszcza współdziałania z ogniwami terenowymi Departamentu V MBP, do zadań których należało zwalczanie tzw. działalności rewizjonistycznej⁸⁵.

Wytyczne opracowane przez „centralę” zostały uściślone i dostosowane do realiów województwa koszalińskiego. Powiatowym urzędом bezpieczeństwa publicznego w ramach rozpoznania „bazy elementu profaszystowskiego” nakazano „prześwietlić” osoby zatrudnione w państwowych gospodarstwach rolnych. Po wyłonieniu dawnych członków organizacji nazistowskich wyszczególniono tych utrzymujących kontakty korespondencyjne z krewnymi lub znajomymi w RFN. Ścisłej ewidencji podlegali pracownicy obiektów wojskowych i portowych oraz wszystkie osoby pochodzenia niemieckiego lub autochtonicznego zamieszkałe lub zatrudnione w strefie nadgranicznej (czyli w tym przypadku w pasie nadmorskim). Nabierająca rozmachu inwigilacja objęła też niemieckie zbory ewangelickie wraz z ich lektorami i pastorami. Sugerowano, że za kulisami życia wyznaniowego mogą kryć się nielegalne organizacje o charakterze szpiegowskim. Podobnych zagrożeń dopatrywano się w potajemnym nauczaniu młodzieży niemieckiej, które zalecono bezwzględnie tępić⁸⁶. Nadzorowi podlegała także kadra pedagogiczna z zalegalizowanych niemieckojęzycznych placówek edukacyjnych. We wrześniu 1953 r. skierowano do wydziałów oświaty prezydów powiatowych rad narodowych prośbę o sporządzenie charakterystyk poszczególnych nauczycieli, które miały obejmować: kontakty w kraju i za granicą, stosunek do panującego w PRL i Związku Radzieckim systemu politycznego oraz wywiązywanie się z obowiązków służbowych. Uzupełniono je informacjami pochodzącymi od agentury, sołtysów, bądź też odnalezionymi w archiwach bezpieki. W dużej mierze chodziło tu o zdobycie materiałów kompromitujących, ułatwiających werbunek określonych osób⁸⁷.

⁸⁴ AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 1, Wyciąg z zarządzenia nr 9/52 dyrektora Departamentu I MBP, 25 VI 1952, k. 41-45.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie do szefów powiatowych UBP, 25 VI 1952, k. 47-48.

⁸⁷ Tamże, Charakterystyka Marii P., 27 IX 1953, k. 214; tamże, Charakterystyka Kazimierza S., 27 IX 1953, k. 215.

Wreszcie pod „specjalnym nadzorem” znaleźli się też uciekinierzy i ich rodziny. O każdym przypadku nielegalnego opuszczenia Polski Sekcja I Wydziału I WUBP w Koszalinie miała niezwłocznie zawiadamiać „centralę”. W meldunku powinny być znaleźć się dane osobowe uciekiniera (w tym fotografia lub rysopis), okoliczności i powody ucieczki, a także odniesienia do materiałów operacyjnych. Uaktywnionej sieci agenturalnej polecono skrupulatnie obserwować najbliższe otoczenie zbiega, co miało pomóc aparatowi bezpieczeństwa w przygotowaniu się na jego ewentualny powrót. Ten zaś – jak przypuszczano – nie byłby dziełem przypadku, a po prostu realizacją zadań zleconych przez obce służby wywiadowcze⁸⁸.

Sprawozdania z powiatowych urzędów bezpieczeństwa, które miały być bazą wyjściową do nowego, prowadzonego w skali całego województwa koszalińskiego rozpracowania, nadeszły w lipcu 1952 r. I znów niska jakość przekazanych informacji świadczyła o bagatelizowaniu zagadnienia niemieckiego. Pokazują to dane z powiatu sławieńskiego, gdzie nadal mieszkała stosunkowo liczna grupa Niemców. Sierżant Wiktor Makuś, zastępca szefa PUBP w Sławnie, stwierdził: „W związku z tym, iż dotychczas w środowiskach niemieckich nie posiadamy żadnej agentury, wobec czego nie możemy ustalić źródła i głównych inspiratorów, którzy to prowadzą wrogą robotę wśród elementu niemieckiego – jak też nie możemy ustalić wrogiego elementu wśród niemców [sic!], który należał do organizacji niemieckich jak HJ – BDM – NSDAP – SS – oficerów lotnictwa itp. – a niewątpliwie że spośród tak wielkiej ilości niemców zamieszkałych na tutejszym terenie element taki się znajduje”. Faktycznie odnaleziono jedynie pojedynczych dawnych agentów gestapo i funkcjonariuszy kolaboranckich formacji policyjnych z Generalnego Gubernatorstwa. Do nielicznych niepokojących zjawisk, pozbawionych jednak kontekstu szpiegowskiego, zaliczono rozsiewanie „wrogiej propagandy” i pożary dwóch stodół w PGR Kościerzewo⁸⁹. Nieco lepiej rozpoznanie kontrywiadowcze przebiegało na terenie powiatów Kołobrzeg i Drawsko Pomorskie, choć i tu nie zdołano rozpoznać dawnych członków organizacji nazistowskich. W pierwszym przypadku dokonano skrupulatnego oszacowania liczebności Niemców i autochtonów w skali poszczególnych gmin i PGR-ów⁹⁰. Ich środowisko penetrowało dwóch informatorów („Essen” i „Zuzanna”⁹¹). W powiecie drawskim sporządzono wykaz osiemnastu osób korespondujących z mieszkańcami RFN, a największe skupisko niemieckiej siły roboczej – PGR Darskowo – skutecznie kontrolował informator „Dittman”⁹². Intensywniejszą pracę, obejmującą m.in. sporzą-

⁸⁸ Tamże, Pismo naczelnika Wydziału I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 27 X 1952, k. 87-88.

⁸⁹ Tamże, Pismo zastępcy szefa PUBP w Sławnie do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 15 VII 1952, k. 59-61.

⁹⁰ Łącznie było to ok. 1500 osób.

⁹¹ Tamże, Analiza powiatu Kołobrzeg dot. zagadnienia narodowości niemieckiej i autochtonicznej, 29 VII 1952, k. 84-86.

⁹² Pochodził z okolic Grudziądza lub Chełmna, gdzie wraz z rodziną prowadził do 1945 r. sklep kolonialny. Uciekając przed frontem, zatrzymał się w powiecie drawskim, skąd władze skiero-

dzenie rejestrów osobowych w poszczególnych gminach, gromadach i PGR-ach, zamierzano rozpocząć przy pomocy referentów terenowych UB w najbliższych tygodniach⁹³. Z kolei PUBP w Bytowie na podstawie wstępnych informacji agencjonalnych (od informatorów: „Lis”, „Brzoza”, „Nitka”) poszukiwał b. zastępcy szefa bytowskiej placówki gestapo, niejakiego Glaba vel Głaba, który podobno pod zmienionym nazwiskiem (Gołąbek) ukrywał się na Górnym Śląsku. Jego rzekomym agentem do 1945 r. miał być Bronisław L., prowadzący niegdyś działalność przemysłową⁹⁴.

W sierpniu 1952 r., po zebraniu danych z terenu powiatów, Sekcja I Wydziału WUBP w Koszalinie formalnie wszczęła rozpracowanie obiektowe RO-2 „Kolumna”, do którego przygotowywano się od kilku miesięcy. Z szacunków wynikało, że na terenie województwa koszalińskiego mieszkało 16 500 autochtonów⁹⁵, 24 775 „uznanych” za Niemców⁹⁶ oraz 500 reemigrantów z Niemiec⁹⁷. W środowiskach tych ujawniono „wrocie grupy, które według posiadanych dotychczas materiałów są grupami potencjonalnie wrogimi i mogą być powiązane z wywiadem niemieckim”. Pierwszą z nich – jak donosili informatorzy „Grom” i „Streng” – tworzyło grono młodych Niemców w majątkach rolnych w powiecie sławieńskim, skupione wokół Otto Meinerta, byłego żołnierza „Afrika Korps”. Ten jakoby tworzył podstawy organizacji konspiracyjnej, tłumacząc przy tym, że „potrzebuje ludzi gotowych na wszystko, kiedy dojdzie do rozgrywki celem pomśczenia krzywd żon, siostr i matek niemieckich oraz ich ciężkiego niezasłużonego losu tutaj w Polsce”⁹⁸. Kolejne podejrzane grupy niemieckie (ewentualnie pojedyncze

wały go do PGR Darskowo. Jego ojciec podczas okupacji był członkiem SA (tamże, Charakterystyka informatora ps. „Dittman”, 5 XII 1953, k. 245).

⁹³ Tamże, Meldunek dotyczący analizy Niemców i autochtonów zamieszkałych na terenie powiatu Drawsko, 25 VII 1952, k. 72-73.

⁹⁴ Tamże, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 10 XI 1952, k. 17.

⁹⁵ Z tego w powiatach złotowskim 9 tys., a bytowskim 4 tys.

⁹⁶ Największe skupiska ludności niemieckiej odnotowano w powiatach: słupskim 8500 osób, sławieńskim 5600, koszalińskim 3400, miasteczkim 2219, kołobrzeskim 1520, szczecińskim 1360, białogardzkim 1090 (tamże, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 10 XI 1952, k. 5-6).

⁹⁷ Tamże. Trzy lata później zbadano też strukturę zawodową miejscowych Niemców. W Koszalińskim, wg danych z czerwca 1955 r., 13 469 osób narodowości niemieckiej zatrudniano w PGR-ach, 122 w charakterze pomocy domowej, 91 w rzemiośle, 83 w przemyśle i 19 w handlu (AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 2, Kontrwywiadowcza analiza elementu rewizjonistycznego na terenie województwa koszalińskiego, 22 VI 1955, k. 101). Przy okazji sporządzono też liczący 35 nazwisk wykaz dawnych junkrów, których pokrótce scharakteryzowano (tamże, Wykaz byłych właścicieli [obszarników] majątków ponemieckich a obecnie Państwowych Gospodarstw Rolnych, [lipiec 1955], k. 110). Jeśli chodzi o dane z mniejszych jednostek administracyjnych, to warto przytoczyć szacunki z powiatu sławieńskiego. W Darłowie, które uznano ze względu na nadmorskie położenie za miejsce newralgiczne, na 206 Niemców jedynie 22 zatrudniono w przemyśle, a 11 na kutrach (tamże, t. 2, Kontrwywiadowcza charakterystyka województwa koszalińskiego, 19 I 1954, k. 17). Źródłem informacji były archiwa Wydziału Rolnego PPR/PZPR, Biur Dowodów Osobistych, Urzędów Stanu Cywilnego oraz informacje funkcjonariuszy terenowych komórek UB i agentury.

⁹⁸ Tamże, t. 1, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 10 XI 1952, k. 7.

osoby) zlokalizowano w powiecie miasteczkim (Warcino i Objezierze), słupskim (Wielka Wieś, Dachowo, Kwakowo), koszalińskim (Niedalino, Zegrze, Czernica, Dunowo, Syrkowice). „W samych Bobrownikach i okolicy u młodzieży niemieckiej coraz częściej daje się zauważyć na czapkach kwiat górskiej szarotki, co może świadczyć o celowości i organizowaniu się wspomnianych”⁹⁹ – stwierdzał funkcjonariusz koszalińskiego kontrwywiadu. Innymi rzekomymi dowodami wrogiej działalności były: krytyczne komentarze odnoszące się do przymusowego pobytu i warunków zatrudnienia w Polsce („Polska nie dotrzymuje traktatu z układu poczdamskiego, bo nie wypuszcza Niemców za Odrę, mimo że wszyscy [...] poszliby na kolanach”, czy też „Polacy trzymają tyle lat w niewoli, nic nie chcą puścić Niemców za Odrę, gdyż nie byłoby komu robić w PGR-ach”), słuchanie niemieckojęzycznych zachodnich audycji radiowych, wykorzystanie kursów wieczorowych i nabożeństw, a nawet oficjalnych krajowych Złotów Młodzieży do integracji środowiska niemieckiego, pożary budynków gospodarczych (rzekomo inspirowane przez „zagranicę”), domniemane wizyty w ambasadzie USA, nauczanie młodzieży z podręczników o charakterze „odwetowym” (mimo nadesłania tych „właściwych” z NRD) oraz korespondencja z byłymi właścicielami majątków lub oficerami stacjonującymi niegdyś na tutejszych terenach¹⁰⁰. Jak widać, w większości były to zagadnienia nienależące do obszaru działalności kontrwywiadu. Wkraczano w kompetencje pionu V MBP, nadzorującego legalne życie społeczno-polityczne i zwalczającego negatywne postawy wśród mieszkańców kraju. Kierownik Sekcji I Wydziału I WUBP krytycznie stwierdził: „Nie wyszliśmy dotychczas na działalność szpiegowską”, tłumacząc dalej, że „w celu likwidowania i stwierdzenia faktycznej wrogiej roboty nie posiadamy dostatecznego zabezpieczenia operacyjnego, co utrudnia dalsze operacyjne przedsięwzięcia”¹⁰¹. Kolejne działania, polegające na penetracji agenturalnej, kontroli korespondencji, a w jednym przypadku także na podstawieniu tajnych współpracowników ambasadzie USA w Warszawie, miały przyczynić się do pogłębienia posiadanych już wstępnych materiałów¹⁰². Stan ówczesnej sieci agenturalnej wykorzystywanej w rozpracowaniu obiektywnym „Kolumna” pokazuje tabela 2.

⁹⁹ Było to być może nawiązanie do niemieckiej młodzieżowej organizacji konspiracyjnej, zwanej *Edelweiss Piraten* (Piraci Spod Znak Szarotki).

¹⁰⁰ AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 3, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektywnego, 10 XI 1952, k. 6-11.

¹⁰¹ Na powstałe zaniedbania zwrócili uwagę przedstawiciele „centrali” w Warszawie, wizytujący funkcjonariuszy koszalińskiego kontrwywiadu. „Pracownicy Sekcji I zajmują się nadal sprawami, które zgodnie z Zarządzeniem Ministra BP winny być prowadzone przez Wydział V Waszego Urzędu (szepczana propaganda, wrogie wypowiedzi, ulotki, napisy antypaństwowe, słuchanie radia zagranicznego itp.)” – stwierdził p.o. naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP mjr Mądrzak. Zwrócono uwagę na słabą analizę otrzymywanych materiałów operacyjnych, co skutkowało niepotrzebnym przewlekaniem błahych spraw. Ganiono za niedociągnięcia w kwestii kontaktu z powiatowymi UBPs i udzielania im pomocy w werbunku „celowej agentury we wrogich środowiskach” (tamże, t. 1, Pismo p.o. naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 2 XII 1952, k. 102).

¹⁰² Tamże, t. 1, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektywnego, 10 XI 1952, k. 13-17.

Tabela 2

Sieć agenturalna aparatu bezpieczeństwa w Koszalińskim zaangażowana
w RO-2 „Kolumna” (listopad 1952 r.)

Jednostka operacyjna	Informatorzy	Rezydenci	Agenci	Mieszkania kontaktowe
Sekcja I Wydziału I WUBP	9	1	-	4
PUBP Złotów	10	-	-	-
PUBP Słupsk	7	1	1	-
Miastko	9	1	-	-
Bytów	6	1	-	-
Wałcz	5	-	-	-
Szczecinek	4	-	-	-
Koszalin	3	-	-	-
Sławno	3	-	-	-
Drawsko	1	-	1	-
Białogard	1	-	-	-
Człuchów	3	-	-	-
Kołobrzeg	1	-	-	-
Ogółem	62	4	2	4

Źródło: AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 1, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 10 XI 1952, k. 11-12

Większości werbunków dokonano w 1952 r., czyli już na fali intensywnego rozpracowania środowiska niemieckiego w ramach sprawy „Kolumna”. Do grona najcenniejszych tajnych współpracowników zaliczono pięciu informatorów („Streng”¹⁰³, „Alarm”¹⁰⁴, „Syrena”¹⁰⁵, „Annelise”¹⁰⁶, „Stolp”¹⁰⁷), którzy wywodzili się z „wrogiego

¹⁰³ Zwerbowany w powiecie sławieńskim w lipcu 1952 r. „na materiałach kompromitujących” jako członek nielegalnej organizacji młodzieżowej. Wykorzystywany do inwigilacji pozostałych członków grupy, w tym jej przywódcy Otto Meinerta. (AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 1, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 10 XI 1952, k. 12).

¹⁰⁴ Nakłoniony do współpracy dzięki wykorzystaniu materiałów kompromitujących we wrześniu 1952 r. Zapewniał penetrację środowiska niemieckiego (w tym nauczycieli) w powiecie słupskim. „Przy dalszej współpracy i pokierowaniu oraz konkretnych stawianych przed informatorem zadaniach może dać nam cenne usługi i wyjść na szpiegostwo” (tamże).

środowiska niemieckiego” i mieli perspektywy do „dalszego rozpracowania i uaktywnienia spraw”. Była to agentura zdyscyplinowana, należycie wykonująca zadania zlecone przez funkcjonariuszy UB¹⁰⁸. Sprawne zarządzanie rozproszoną siecią informacyjną zapewnili rezydenci: „Poniatowski”¹⁰⁹ i „Brzoza”¹¹⁰.

Z nieco późniejszego sprawozdania autorstwa ppor. Zenona Zapłackiego wynika, że główny ciężar działań operacyjnych spoczywał na funkcjonariuszach Sekcji I Wydziału I WUBP w Koszalinie¹¹¹, którzy w 1952 r. zwerbowali: 2 kolejnych rezydentów („Potocki” i „Gryf”), pozyskali 2 mieszkania kontaktowe („Doktor” [Koszalin] i „Spec” [Białogard]) oraz 10 informatorów (jeden o trudnym do rozszyfrowania pseudonimie oraz „Syrena”, „Czarna”, „Roman”, „Orzeł”, „Bystry”, „Streng”, „Alarm”, „Sokół”, „Blitz”). Dwóch ostatnich informatorów oraz rezydenta ps. „Gryf” przekazano pracownikom PUBP w Słupsku. W trakcie działań werbunkowych brano pod uwagę kandydatów wywodzących się z najbliższego otoczenia figurantów lub ze środowiska uważanego za wrogie. Jedynie w dwóch przypadkach spotkano się z kategoryczną odmową nawiązania współpracy i „wrogą postawą do obecnej rzeczywistości”. Zdecydowano się też na wyeliminowanie z sieci informatorki „Czarnej”, która „odsunęła się od figurantki, pod którą była werbowana i na tle fanatyzmu religijnego złośliwie uchylała się od współpracy”. W większości przypadków podstawą

¹⁰⁵ Informatora „Syrena” zwerbował w listopadzie 1951 r. Referat I PUBP w Miastku celem wyjaśnienia pożaru w majątku PGR Objezierze oraz inwigilacji kilkunastoosobowego środowiska młodzieży niemieckiej (b. członków organizacji nazistowskich), z którego zresztą sam się wywodził. Była to nauczycielka przekazująca materiały ogólnoinformacyjne. Po pewnym czasie została przekazana do dyspozycji rezydenta (tamże, Charakterystyka informatora „Syrena”, 21 X 1953, k. 204).

¹⁰⁶ Informator „Annelise” zwerbowany w lipcu 1952 r., mieszkał na terenie powiatu miastckiego, gdzie należał do siatki prowadzonej przez rezydenta znającego język niemiecki. Ze względu na zatrudnienie w szkolnictwie miał „możliwości rozpracowania nauczycieli niemieckich z naszego terenu uczących w szkołach niemieckich oraz Niemców utrzymujących kontakty korespondencyjne ze strefą okupacyjną [sic!] Niemiec Zachodnich”. Uzyskiwano od niego materiały ogólnoinformacyjne (tamże, Charakterystyka informatora „Annelise”, 30 VII 1952, k. 88).

¹⁰⁷ Zwerbowany w listopadzie 1951 r. przez PUBP w Miastku jako były członek NSDAP należący do grupy posądzanej o podpalenie stodoły w PGR Objezierze. Podobnie jak poprzednia agentura z tego terenu miał być przekazany „na łączność” rezydentowi. „Dotychczas informator daje materiały dość cenne i na tych materiałach otrzymanych zostało założone grupowe rozpracowanie” (tamże, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 10 XI 1952, k. 13).

¹⁰⁸ Tamże, k. 12-13.

¹⁰⁹ Zwerbowany w lipcu 1950 r. do „obsługi środowiska autochtonicznego i niemieckiego” w powiecie bytowskim. Był to pracownik Wydziału Społeczno-Politycznego w PPRN w Bytowie, dzięki czemu mógł wyjeżdżać w teren. Spotkania z funkcjonariuszem PUBP odbywał w swoim biurze. Oceńano go jako „dobrze wyrobionego politycznie”, dobrze wywiązującego się ze współpracy z aparatem bezpieczeństwa (tamże, Charakterystyka rezydenta ps. „Poniatowski”, 28 VI 1952, k. 50).

¹¹⁰ Był to kierownik Wydziału Oświaty PPRN w Miastku. „Prowadził” czterech informatorów, w tym nauczycielki o pseudonimach „Annelise” i „Syrena” podlegające mu pod względem służbowym. Biegłe władając językiem niemieckim (w przeciwieństwie do funkcjonariuszy miejscowego PUBP), tłumaczył uzyskane dokumenty na język polski. Za cenne usługi zamierzano go wynagrodzić (tamże, Charakterystyka rezydenta ps. „Brzoza”, 21 X 1953, k. 202).

¹¹¹ Rozpracowanie RO-2 „Kolumna” prowadzili: st. referent Stefan Samulczyk i mł. referent Czesław Studziński.

pozyskania były „zaczepne materiały kompromitujące w połączeniu z wynagrodzeniem”. Ten drugi czynnik był uzależniony od wartości operacyjnej przekazywanych doniesień. Poczynania określonych informatorów sprawdzano przy pomocy innych osobowych źródeł informacji, jak również sporadycznie poprzez zastosowanie tzw. obserwacji zewnętrznej. Uzyskane wiadomości pogłębiano lub też weryfikowano opierając się na kolejnych doniesieniach dostarczanych przez sieć agenturalną. Skutkiem tego ani razu nie spotkano się z tzw. dezinformacją. Łącznie Sekcja I WUBP Wydziału I WUBP zaplanowała na 1952 r. 241 spotkań z agenturą, z czego odbyło się 211. W dniu 1 marca 1953 r. jej sieć agenturalna składała się z 1 rezydenta, 8 informatorów i 2 dysponentów mieszkań kontaktowych. Stan ten zamierzano dwukrotnie powiększyć. Przygotowywano się do rozbudowy sieci do łącznie 21 jednostek agenturalnych¹¹². W podobnym czasie stosunkowo dużą liczbę osobowych źródeł informacji (łącznie aż 56) wykorzystywały „po zagadnieniu niemieckim” powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego (zob. tab. 3).

Stałym elementem pracy aparatu bezpieczeństwa (w tym jego struktur kontrwywiadowczych) było monitorowanie reakcji społeczeństwa na przełomowe wydarzenia w polityce krajowej i międzynarodowej. W województwie koszalińskim duży wpływ na nastroje Niemców i autochtonów wywarły informacje o powstaniu robotniczym w NRD w czerwcu 1953 r. Komentarze na jego temat, ku zaskoczeniu funkcjonariuszy UB, pojawiły się w powiatach sławieńskim, bytowskim i słupskim „nieomal zaraz na drugi dzień, gdzie jeszcze nie były wypadki te podane do wiadomości przez nasze fale”. Zaniepokojone kierownictwo Departamentu I MBP poleciło podległym sobie strukturom zintensyfikować rozpracowanie środowiska niemieckiego, co w praktyce oznaczało spotykanie się w odstępach trzydniowych z agenturą i badanie przy jej pomocy nastrojów i wypowiedzi otoczenia. Jak wynikało z doniesień agenturalnych, podstawowym źródłem informacji o sytuacji w NRD były zachodnie audycje radiowe oraz podczepiane do prymitywnych baloników ulotki. Miejscowi robotnicy niemieccy reagowali nań w zróżnicowany sposób. Jednych cechował spokój i bierne wyczekiwanie, inni okazywali ciche zadowolenie z protestu swoich rodaków. W Klukach w powiecie słupskim autochtoni rzekomo rezygnowali z ubiegania się o wyjazd z Polski, gdyż licząc na wybuch wojny spodziewali się przywrócenia dawnej granicy Niemiec. Negatywne reakcje odnotowano w powiecie sławieńskim, gdzie pracownicy państwowych gospodarstw rolnych pod wpływem wypadków czerwcowych uchylali się od pracy w okresie żniwnym. W odpowiedzi na to funkcjonariusze UB założyli 3 sprawy operacyjne dotyczące osób piastujących kierownicze stanowiska w okresie hitlerowskim, a teraz rozsiewających „wybitnie wrogą szeptaną propagandę” w majątkach Ręblino, Smardzewo i Postomino. Rozmowy na temat pacyfikacji powstania przez radzieckie siły interwencyjne i ucieczek do RFN zarejestrowano też w powiatach kołobrzeskim i złotowskim¹¹³.

¹¹² AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 1, Analiza pracy Sekcji I Wydziału I WUBP w Koszalinie za rok 1952, 28 II 1953, k. 113-115.

¹¹³ Tamże, Telefonogram p.o. szefa WUBP w Koszalinie do dyrektora Gabinetu Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, 12 VIII 1953, k. 188-189.

Tabela 3

Lista agencji wykorzystywanej „po zagadnieniu niemieckim” przez powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego w Koszalińskim wg stanu z lipca 1953 r.

PUBP	Informatorzy	Agenci	Rezydenci	Mieszkania kontaktowe
Białogard	„Hajko”	-	-	-
Bytów	„Wnuk”, „Dąb”, „Chrobry”, „Brzoza” ¹¹⁴ , „Wiewiórka”	-	„Poniatowski”	-
Człuchów	„Paweł”, „Peter”, „Sułkowski”, „Zbyszek”	-	-	„Witold”
Drawsko	„Kruczek”, „Dittman”	-	-	-
Koszalin	„Irena”, „Gabrycht”, „Kusserow”	-	-	-
Kołobrzeg	„Feliks” ¹¹⁵	-	-	-
Miastko	„Błękitna”, „List”, „Syrena”, „Stolp”, „V3”, „Annelise”, „Ekscham”, „Klub” ¹¹⁶ , „Varge”	-	„Brzoza”	-
Sławno	„Müller” ¹¹⁷	-	-	„Maszyna”
Słupsk	„Ewa”, „Doktor”, „Majer”, „17”, „111”, „Długi”	„Żak”	-	„II-a”
Szczecinek	„Karo”, „Katusza”, „Augusta”, „Kuba”, „Janusz”	-	-	-
Wałcz	„Walczak”, „Laura”, „Leszek”, „Wróblewski”, „Wicher”	-	-	-
Złotów	„Karpiński” ¹¹⁸ , „Kasprzak”, „Zygmunt”, „Dworzec”, „Gapowa”, „Dąb”, „Żyraf”, „Ert”	-	-	-

Źródło: AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 1, Wykaz agencji PUBP pracującej po linii Sekcji I Wydziału I WUBP w Koszalinie, 1 VIII 1953, k. 184-185

¹¹⁴ Nie mylić z rezydentem o tym samym pseudonimie. W tym przypadku był to prezes GS Sch w Studzienicach pozyskany w maju 1946 r. do rozpracowania ludności autochtonicznej „wrogo ustosunkowanej do obecnej rzeczywistości” (tamże, Charakterystyka informatora ps. „Brzoza”, 28 VI 1952, k. 51).

¹¹⁵ Zwerbowany w kwietniu 1953 r. na zasadach dobrowolności. Pochodził z Oławy, był brygadzi-
stą, traktorzystą i kombajnistą w PGR Jarkowo. Nosił się zamiarem wyjazdu do NRD, „ażebym – jak pisał w liście do B. Bieruta – przyczynić się do budowy Wolnych i Pokój miłujących Niemiec” (tamże, Charakterystyka informatora „Feliks”, 14 XII 1953, k. 251).

¹¹⁶ Wykorzystywano go do rozpracowania b. volksdeutsche II kategorii oraz osób utrzymujących kontakty korespondencyjne z mieszkańcami RFN (tamże, Charakterystyka informatora ps. „Klub”, b.d., k. 89).

¹¹⁷ Była to księgowa w jednym z PGR-ów zwerbowana do współpracy w październiku 1949 r. Zamierzano przerzucić ją do PGR-u Naclaw, gdzie znajdowało się „wrogie środowisko niemieckie” (tamże, Charakterystyka informatora „Müller”, b.d., k. 299).

¹¹⁸ Zwerbowany w 1950 r. Po pewnym czasie odmówił współpracy, gdyż „jest katolikiem i wierzy w Boga i nie może krzywdzić ludzi” (tamże, Charakterystyka informatora ps. „Karpiński”, b.d., k. 66).

We wrześniu 1953 r. badano opinie na temat upadku Ławrientija Berii. Tylko jedna wypowiedź wzbudziła zainteresowanie bezpieki. Figurant sprawy kryptonim „Stefa” w obecności informatora oświadczył: „aresztowali takiego dobrego człowieka, który naprawdę chciał dobrze zrobić”. Prawdopodobnie obawiając się konsekwencji zabierania głosu w kwestiach politycznych, jeszcze tego samego dnia w popłochu spalił całą swoją korespondencję¹¹⁹. Niemcy i autochtoni w Kozzalińskim pewne ograniczone zainteresowanie wykazywali też konfliktem na Półwyspie Koreańskim. Padały komentarze w rodzaju: „[Dwight] Eisenhower zakończył celowo wojnę w Korei, by mieć lepsze możliwości wywołania prowokacji w Europie, w szczególności w Niemczech”, czy też: „Rozejm w Korei jest zapowiedzią wybuchu nowej wojny”¹²⁰. Kolejnym wydarzeniem, które, jak przypuszczano, mogło wpłynąć na nastroje miejscowej ludności, była konferencja ministrów spraw zagranicznych w Berlinie w sprawie dalszych losów Niemiec (styczeń-luty 1954 r.). „Należy liczyć się z aktywizacją wrogich elementów rewizjonistycznych wywodzących się z autochtonów i Niemców – stwierdził zastępca szefa WUBP w Koszalinie – dodając przy tym, że może być to celowe działanie niemiecko-amerykańskiej agentury”¹²¹. Nakazano, aby wszelkie niepokojące zjawiska spotkały się z natychmiastową reakcją aparatu bezpieczeństwa, który miał uderzyć przede wszystkim w organizatorów zbiorowego słuchania zachodnich audycji radiowych oraz w kolporterów ulotek docierających drogą powietrzną. Tych ostatnich osadzano w aresztach. W akcję „przecinania” kolportażu nakazano włączyć powiatowe struktury PZPR, WOP i MO¹²².

Próby wykorzystania akcji łączenia rodzin do penetracji RFN

Wydarzenia we wschodnich Niemczech w czerwcu 1953 r. były, jak można przypuszczać, momentem przełomowym w działalności nie tylko Stasi, ale i kontrwywiadu PRL. W kolejnych miesiącach we współpracy z „towarzyszami” zza Odry skutecznie wyłapano agenturę gehlenowską¹²³. Nadeszła kolej na działania ofensywne, które zamierzano realizować wykorzystawszy początkowo ograniczoną, lecz nabierającą stopniowo rozmachu emigrację z Polski, znaną jako akcja łączenia rodzin¹²⁴. Mimo że do 1956 r. miejscem docelowym dla wyjeżdżających miało być

¹¹⁹ Tamże, Analiza działalności środowiska niemieckiego zamieszkałego na terenie naszego województwa za okres od dnia 1 V 1953 do dnia dzisiejszego, 7 III 1953, k. 186-187.

¹²⁰ Tamże, Telefonogram p.o. szefa WUBP w Koszalinie do dyrektora Gabinetu Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, 12 VIII 1953, k. 188-189.

¹²¹ Tamże, t. 2, Pismo zastępcy szefa WUBP w Koszalinie do szefów PUBP, 2 I 1954, k. 9.

¹²² Tamże.

¹²³ W przypadku przewijających się w sprawach osób z terenu NRD, materiały ich dotyczące miały być przekazywane za pośrednictwem Departamentu II Kds.BP tamtejszym „bratnim” służbom specjalnym.

¹²⁴ Ponadto warto nadmienić, że w grudniu 1952 r. w ramach realizacji ustawy amnestyjnej w stosunku do więźniów obywatelstwa i narodowości niemieckiej zobowiązano naczelników wy-

państwo wschodnioniemieckie, zdawano sobie sprawę, że część osób podejmie wysiłki na rzecz przedostania się przez Berlin do RFN. W związku z tym wśród emigrantów nieprzypadkowo znalazły się „jednostki posiadające kwalifikacje do głębszego wykorzystania po linii Kontrywiadu”¹²⁵.

W listopadzie 1953 r. polecono sekcjom I wydziałów I wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego nadesłać charakterystyki agentury wykorzystywanej „po linii Wydziału I Departamentu I MBP”. Zaznaczono, że winny one obejmować tajnych współpracowników: a) związanych z hitlerowskim aparatem wywiadowczym lub kontrywiadowczym, b) zwerbowanych w trakcie likwidacji siatek szpiegowskich, lecz nieujawnionych podczas rozpraw sądowych, c) utrzymujących kontakty z otoczeniem zbiegów – współpracowników obcych wywiadów, d) utrzymujących kontakty korespondencyjne z mieszkańcami Niemiec, e) mających krewnych i znajomych w różnego rodzaju organizacjach rewizjonistycznych w RFN, f) zamieszkałych w pasie pogranicza (zwłaszcza mających krewnych lub znajomych po drugiej stronie granicy) i portach morskich lub utrzymujących kontakty z barkarzami i przemytnikami, g) barkarzy, marynarzy, pilotów pociągów międzynarodowych, h) radiotelegrafistów (przede wszystkim żołnierzy służby łączności, członków organizacji „Służba Polsce”), i) mających „dobre kwalifikacje kupieckie”, którzy w ramach kontaktów handlowych (oficjalnych lub nieoficjalnych) utrzymywali kontakt z firmami lub osobami za granicą¹²⁶.

W celu rozbudowy sieci agenturalnej zalecono szczegółowo zbadać sytuację na terenach przygranicznych oraz obiektach zapewniających komunikację z państwami niemieckimi (stacje kolejowe, porty rzeczne i morskie, stocznie, barki i pociągi kursujące na trasach międzynarodowych). W trakcie rozpoznania ich personelu szczególną wagę przykładano do osób pochodzenia niemieckiego i autochtonicznego, które ze względu na naturalne predyspozycje stanowiły najcenniejszy nabytek dla kontrywiadu. Sugerowano, iż „przy każdym dokonywanym werbunku lub wprowadzeniu agentury należy mieć na uwadze nawiązywanie kontaktu z Niemcami przez naszą agenturę, ujawnianie i przejmowanie istniejących, tworzenie oraz legalizację nowych kanałów przerzutowych, które mogą być przez nas w każdej chwili operacyjnie wykorzystane lub podstawione wrogiemu ośrodkowi”¹²⁷. Pod koniec 1955 r. krąg potencjalnych tajnych współpracowników poszerzono o osoby delego-

działów I WUBP do wyrażenia opinii na temat deportacji danego więźnia do NRD lub też o pozostawieniu go w kraju. Podstawą decyzji o przekazaniu go stronie wschodnioniemieckiej było posiadanie przez zwalnianego rodziny w NRD, ewentualnie jego nielegalne przybycie z terytorium tego państwa do Polski (AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 1, Pismo p.o. naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 2 XII 1952, k. 109).

¹²⁵ Tamże, t. 2, Pismo dyrektora Departamentu I MBP do szefa WUBP w Koszalinie, 30 I 1954, k. 20-21.

¹²⁶ Tamże, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 12 XI 1953, k. 228-229.

¹²⁷ Tamże, Pismo naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 1 XII 1953, k. 235-237.

wane służbowo przez rozmaite instytucje do NRD, lub też zamierzające wyemigrować do tego kraju¹²⁸.

W lutym 1954 r. Sekcja I Wydziału I WUBP w Koszalinie wykorzystywała 17 informatorów i 1 rezydenta, a powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego 56 osobowych źródeł informacji (w tym 2 rezydentów)¹²⁹. Z tego grona wytypowano sześciu informatorów¹³⁰, których zamierzano przetrzucić do Niemiec. Inne jednostki sieci agenturalnej uznano za nieprzydatne do zadań specjalnych¹³¹. Po kilkunastu miesiącach (wrzesień 1955 r.), które stały pod znakiem przemian strukturalnych aparatu bezpieczeństwa, komórka kontrwywiadowcza w Koszalinie (w tym czasie Sekcja III Wydziału II WUds. BP) dysponowała 6 informatorami („Jutrzenka”¹³², „Herman”¹³³, „Peter”¹³⁴, „Grom”¹³⁵, „Jan”¹³⁶, „Ewa”¹³⁷). Spotkania z nimi odbywano w lokalu konspiracyjnym, jak również w lesie i parku. Działania operacyjne zorganizowano w ramach 10 spraw agenturalnego sprawdzenia (w tym sprawy: „Lotnik”¹³⁸, „Krakus”¹³⁹, „Prze-

¹²⁸ Tamże, t. 2, Wytyczne w sprawie zakresu i organizacji pracy agencyjno-operacyjnej Sekcji III Wydziału III wojewódzkich Uds. BP w walce z wywiadem Niemiec Zachodnich, 30 XI 1955, k. 157 i 163.

¹²⁹ Tamże, Notatka naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 8 II 1954, k. 23.

¹³⁰ Znane są pseudonimy pięciu z nich: „Karl”, „Piorun”, „Eckert”, „Herman” i „Panter”.

¹³¹ AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie do dyrektora Departamentu I MBP, 3 III 1954, k. 35.

¹³² Autochton, były członek Hitlerjugend i żołnierz Wehrmachtu. Pracował jako technik budowlany, miał szerokie znajomości (tamże, Raport dotyczący przeprowadzonej kontroli Sekcji III Wydziału II WUds. BP w Koszalinie, 27 IX 1955, k. 129-131).

¹³³ Zwerbowany w 1954 r., a zatrudniony jako nauczyciel. Miał rodzinę w NRD i RFN, co skłoniło funkcjonariuszy UB do opracowania kombinacji operacyjnej w celu jego przetrzutu za granicę (tamże).

¹³⁴ Był to niemiecki robotnik pozyskany do współpracy w 1954 r. W RFN mieszkał jego ojciec, co powodowało, iż od dłuższego czasu wraz z matką i rodzeństwem starał się o wyjazd do tego kraju. Ewentualną emigrację zamierzano wykorzystać pod względem operacyjnym. „Petera” zaangażowano w rozpracowanie znajomego, który po wyjeździe do Niemiec Zachodnich miał jakoby nawiązać kontakty z placówką wywiadu amerykańskiego. Obaj korespondowali ze sobą (tamże).

¹³⁵ Pozyskany w 1954 r. kawaler narodowości niemieckiej. Czynił starania na rzecz wyjazdu do RFN, gdzie mieszkała cała jego rodzina. Unikał spotkań z funkcjonariuszami UB (tamże).

¹³⁶ Był to informator polskiej narodowości, którego zamierzano wprowadzić do sprawy byłego agenta gestapo z Krakowa. Ze względu na nieprzydatność zamierzano wyeliminować go z sieci (tamże).

¹³⁷ Repatriantka z Niemiec, zwerbowana w 1952 r. do rozpracowania kapitana szwedzkiego statku handlowego. Po utracie kontaktu z obcokrajowcem przerwano z nią współpracę. Niebawem jednak odnowiono, wykorzystując ją w charakterze skrzynki kontaktowej. Miała siostrę w Berlinie Zachodnim (tamże).

¹³⁸ Jej figurantem był autochton mieszkający w Słupsku, który służył podczas wojny domowej w Hiszpanii w lotnictwie (prawdopodobnie w Legionie „Condor”). Miał szerokie znajomości za granicą. Kontrola przy pomocy informatorów „Władek” i „Jutrzenka” nie potwierdziła wrogiej działalności. Przewidziany był jako kandydat do werbunku (tamże).

¹³⁹ W jej ramach inwigilowano mieszkańca Słupska narodowości polskiej, w czasie wojny agenta gestapo. Brano pod uwagę możliwość pozyskania go do współpracy (tamże).

lotny”¹⁴⁰, „Słońce”¹⁴¹), 5 poszukiwawczo-kontrolnych oraz 2 ewidencyjno-obsługowych. Większość z wymienionych rozpracowań opierała się na podejrzeniach o współpracę figurantów z byłym wywiadem hitlerowskim bądź też na aktualnych informacjach o niepokojących kontaktach z mieszkańcami RFN. Jednak przyznawano, że nie udało się zgromadzić materiałów potwierdzających stworzenie „kanałów służących dla przetrwania agentury i innych dróg łączności”¹⁴². Podobnie jak w poprzednich przypadkach nie odnaleziono pracowników i agentury b. wywiadu niemieckiego. Poniekąd słusznie tłumaczono to masowymi przemieszczeniami ludności, jednak nie doceniano roli, jaką odegrały aresztowania przeprowadzone przez władze radzieckie. Ograniczone możliwości uzyskania informacji od miejscowej ludności skłaniały przedstawicieli aparatu bezpieczeństwa do stopniowego rozszerzania kręgu poszukiwań. Nakazano przeprowadzić rozmowy z osobami, które mogły mieć w przeszłości stałe kontakty z instytucjami kryjącymi rezydentury niemieckich służb wywiadowczych, „wodzirejami” politycznych organizacji i pracownikami terenowej administracji. Brano też pod uwagę ewentualny werbunek osób, które niegdyś jako obywatele II RP stykały się z problematyką niemiecką. Tu wymieniano przedstawicieli kontrwywiadu AK, „dwójkarzy” (czyli agenturę II Oddziału Sztabu Głównego Wojska Polskiego), funkcjonariuszy straży granicznej i nacjonalistów ukraińskich. Za konieczne uznano też przeanalizowanie wytworzonych przezeń archiwaliów¹⁴³.

Jednak i te wysiłki przyniosły skromne wyniki, przy czym najlepsze rezultaty dała praca na dawnych terenach przygranicznych. Powiatowy Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Złotowie i Powiatowa Delegatura ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Bytowie potencjalnych kandydatów do pracy „po zagadnieniu niemieckim” upatrywały w łącznie dziewięciu byłych polskich strażnikach granicznych i domniemyanych współpracownikach „dwójki”. Ich koledzy z Miastka i Świdwina wśród przesiedleńców z Polski Centralnej znaleźli pojedynczych tłumaczy niemieckiej policji okupacyjnej. Pracownicy bezpieki w Kołobrzegu na podległym sobie terenie zlokalizowali b. członka NSDAP, równocześnie szofera gestapo w Polsce i Belgii¹⁴⁴. Jedynymi ujawnionymi przypadkami rzekomego szpiegostwa były kontakty uciekinierów z Pol-

¹⁴⁰ Sprawa dotyczyła kolejnego ślupszczanina podejrzewanego o działalność agenturalną na rzecz Abwehry. Nie stwierdzono wrogiej działalności (tamże).

¹⁴¹ Jej figurantem był dawny żołnierz Polskiej Armii Ludowej, który utrzymywał kontakty korespondencyjne nieznanego charakteru z pracownicą jednego z ministerstw w rządzie RFN (tamże).

¹⁴² Tamże, k. 132-133.

¹⁴³ Tamże, k. 133.

¹⁴⁴ Tamże, Pismo kierownika PDds.BP w Drawsku do naczelnika Wydziału WUds.BP w Koszalinie, 2 XII 1955, k. 169; tamże, Pismo kierownika PUds.BP w Słupsku do naczelnika Wydziału WUds.BP w Koszalinie, 7 XII 1955, k. 170; tamże, Pismo kierownika PDds.BP w Bytowie do naczelnika Wydziału WUds.BP w Koszalinie, 8 XII 1955, k. 171; tamże, Pismo kierownika PDds.BP w Miastku do naczelnika Wydziału WUds.BP w Koszalinie, 8 XII 1955, k. 172; tamże, Pismo kierownika PDds.BP w Świdwinie do naczelnika Wydziału WUds.BP w Koszalinie, 10 XII 1955, k. 173; tamże, Pismo kierownika PUds.BP w Kołobrzegu do naczelnika Wydziału WUds.BP w Koszalinie, 19 XII 1955, k. 177; tamże, Pismo kierownika PUds.BP w Złotowie do naczelnika Wydziału WUds.BP w Koszalinie, 11 IV 1956, k. 195.

ski z ich krewnymi i znajomymi pozostałymi w kraju. Wychodźcy w zamian za „paczki z nylonami” otrzymywali krótkie informacje o sytuacji w PGR-ach i w środowisku niemieckich robotników rolnych¹⁴⁵. W podobnym czasie, w ramach przygotowań do narady krajowej poświęconej zagadnieniu ochrony przed penetracją wywiadu zachodnioniemieckiego, zebrano materiały dotyczące najbardziej wartościowej agentury w Koszalińskim. Byli to informatorzy o pseudonimach „Ewa”, „Olek”¹⁴⁶, „Emil”¹⁴⁷ i „Janusz”¹⁴⁸. Grono to zamierzano poszerzyć o b. oficera Wehrmachtu z powiatu złotowskiego oraz zamieszkałego w Szczecinku b. funkcjonariusza niemieckiej policji kryminalnej z Warszawy¹⁴⁹.

Podczas zorganizowanego w sierpniu 1956 r. spotkania przedstawicieli Wydziału III Departamentu II Kds.BP z funkcjonariuszami terenowych ogniw kontrwywiadu sprecyzowano zasady pracy z agenturą przerzucaną do RFN. Uwzględniwszy stopniową liberalizację przepisów paszportowych uzgodniono, że wyjazd tajnych współpracowników ma odbyć się zarówno w trybie legalnym, jak i nielegalnym, szlakami lądowymi i morskimi. W pierwszym przypadku zalecano wysyłać jedynie agenturę sprawdzoną, co do której była pewność, że powróci do kraju. Zamierzano też nawiązać kontakty z osobami wyeliminowanymi z sieci w ubiegłych latach, które wyemigrowały do RFN, oraz przebywającymi tam b. pracownikami „dwójki”. Ze względu na wagę działań operacyjnych za granicą i ryzyko utraty kontroli nad przebywającymi tam źródłami informacji obowiązywało szczególnie wyważone podejście w stosunku do wykorzystywanych osób. Zalecono zbadać, czy nie spotkały je w ubiegłych latach „przykrości” ze strony władz. Równocześnie za konieczne uznano okazywanie ufności, któremu towarzyszyło szkolenie ideologiczne i zawodowe oraz wsparcie materialne. Najbardziej wartościową grupę potencjalnej agentury upatrywano wśród „ludzi oddanych naszej sprawie” (czyli zapewne ideowych komunistów), którzy mieli być wysłani do RFN wraz z rodzinami jako nieoficjalni pracownicy aparatu bezpieczeństwa. Za kolejną grupę szczególnie predestynowaną do zadań specjalnych uznawano „dobrych studentów”, wywodzących się z rodzin autochtonicznych lub niemieckich. Co ciekawe, pod uwagę brano też werbunek obywateli zachodnioniemieckich, którzy przybyli z wizytą do Polski¹⁵⁰.

¹⁴⁵ Tamże, Analiza sytuacji operacyjnej Sekcji III Wydziału II WUds.BP w Koszalinie za 1955 r., b.d., k. 175.

¹⁴⁶ Do 1945 r. był to oficer AK i równocześnie agent gestapo z Krakowa. Po wojnie osiadł w Szczecinku, gdzie pracował jako taksówkarz. Zamierzano wykorzystać go do prowadzenia korespondencji z uciekinierami przebywającymi w RFN (tamże, Przygotowania na naradę krajową po zagadnieniu walki z działalnością zagranicznych ośrodków wywiadu zachodnioniemieckiego, 30 VII 1956, k. 212).

¹⁴⁷ Był niegdyś inżynierem w zakładach lotniczych i prawdopodobnie oficerem Luftwaffe. Miał rodzinę w aparacie państwowym RFN (tamże).

¹⁴⁸ Tuż po wojnie służył w kompaniach wartowniczych w Monachium. Do Polski wrócił w 1947 r. W planach operacyjnych miał nawiązać kontrolowane kontakty ze swoimi danymi znajomymi w RFN, ewentualnie z ośrodkiem wywiadowczym (tamże).

¹⁴⁹ Tamże, Przygotowania na naradę krajową po zagadnieniu walki z działalnością zagranicznych ośrodków wywiadu zachodnioniemieckiego, 30 VII 1956, k. 212.

¹⁵⁰ Tamże, Wytyczne pracy operacyjnej opracowane przez kierownictwo Wydziału III Departamentu II Kds.BP, 3 VIII 1956, k. 213-214; tamże, Sprawozdanie Sekcji III Wydziału II

Na podstawie ustalonych w Warszawie wytycznych we wrześniu 1956 r. aparat bezpieczeństwa w Koszalińskim przeanalizował 200 teczek personalnych i roboczych wyeliminowanej agentury, która wyjechała do obu państw niemieckich. Z grupy tej wybrano 52, które przesłano do Departamentu II Kds.BP. Równocześnie zbadano możliwości operacyjne „czynnych” tajnych współpracowników penetrujących miejscowe środowisko niemieckie. Mimo ich znacznej liczby okazało się, że brakowało wśród nich tych, którzy mogliby sprostać stawianym wymaganiom, tj. przrzuć na pobyt stały do RFN „z perspektywą wykonywania zadań naszego kontrywiadu”. Za okoliczności dyskwalifikujące uznano: zbyt krótki staż współpracy (tym samym wymienieni tajni współpracownicy byli „niepewni i niesprawdzeni pod kątem działań specjalnych za granicą”), brak najbliższych krewnych za granicą (formalnie wykluczało to ich z akcji łączenia rodzin) oraz rzekomy „niski poziom intelektualny”. W końcu Sekcja III Wydziału II WUds.BP w Koszalinie podjęła decyzję o wytypowaniu do pracy wywiadowczej w Niemczech zachodnich informatorów o pseudonimach „Bartz”¹⁵¹ i „Karl”. Prócz tego, w celu zapewnienia konspiracyjnej łączności z agenturą w RFN, u trzech mieszkańców województwa (oznaczeni pseudonimami: „Morski”, „Syrena” i „Jutrzenka”) założono tzw. skrzynki kontaktowe¹⁵². Za niezwykle istotne dla dalszej pracy operacyjnej uznano zbadanie procedur i okoliczności towarzyszących wjazdowi imigrantów na terytorium RFN, w tym: kontroli granicznej, możliwości przewiezienia różnych przedmiotów, podejścia władz i miejscowej ludności, pobytu w obozach przejściowych, stosunku do b. członków PZPR i działaczy społecznych), pomocy w uzyskaniu pracy i mieszkania, formalności związanych z uzyskaniem dowodu osobistego. W podobny sposób zamierzano wyjaśnić czynności pozwalające zamienić czasową wizytę w Niemczech zachodnich na pobyt stały¹⁵³. Próby typowania agentury do zadań specjalnych w RFN podejmowano w województwie koszalińskim jeszcze w 1958 r. Co ciekawe, podnoszono przy tym wymagania wobec kandydatów. Mieli być to dawni obywatele niemieccy, mający średnie lub wyższe wykształcenie, zaangażowani niegdyś w organizacjach politycznych, gospodarczych lub wojskowych, równocześnie powiązani rodzinnie i towarzysko z mieszkańcami Niemiec zachodnich, odgrywającymi ważną rolę w tamtejszym życiu publicznym¹⁵⁴. Jediną osobą, która spełniała powyższe kryteria, był informator „Piaś” z powiatu bytowskiego¹⁵⁵.

WUds.BP w Koszalinie z realizacji wytycznych narady z 3 VIII 1956 r., 21 IX 1956, k. 229.

¹⁵¹ Był to dwudziestokilkuletni Niemiec ze Słupska, zatrudniony jako ślusarz-hydraulik. Dobrze władał językiem polskim. Zwerbowano go na zasadzie lojalności w grudniu 1955 r. Miał rodzinę w NRD i RFN, z którą utrzymywał kontakty korespondencyjne (tamże, Charakterystyka informatora „Bartz”, 21 IX 1956, k. 229).

¹⁵² Tamże, Sprawozdanie Sekcji III Wydziału II WUds.BP w Koszalinie z realizacji wytycznych narady z 3 VIII 1956 r., 21 IX 1956, k. 229.

¹⁵³ Tamże, Wykaz zagadnień dotyczących sytuacji agenturalnej, maj 1957, k. 224.

¹⁵⁴ Tamże, Pismo naczelnika Wydziału II KW MO w Koszalinie do zastępców komendantów powiatowych MO ds. bezpieczeństwa, 8 V 1958, k. 240.

¹⁵⁵ Był to autochton o wyjątkowo skomplikowanym życiorysie, zatrudniony w charakterze techni-

Stopniowe finalizowanie akcji łączenia rodzin, a tym samym ponowne ograniczenie możliwości wyjazdu do RFN sprawiło, że zakończono pewien etap w działalności struktur kontrwywiadu PRL zajmujących się „zagadnieniem niemieckim”¹⁵⁶. W listopadzie 1958 r. dokonano podsumowania niemal dziesięcioletniej pracy. Potwierdzono niktę osiągnięcia w rozpracowaniu dawnych placówek gestapo, SD i Abwehry. Na terenie województwa koszalińskiego stwierdzono obecność: 146 osób podejrzanych o kontakty z nazistowskim aparatem policyjnym i wojskowym, w tym 20 domniemanych współpracowników gestapo, 3 Abwehry i 3 SD¹⁵⁷. Przez kilka najbliższych lat priorytetem będzie już nie tyle ochrona przed penetracją erefenowskich służb wywiadowczych, a raczej zneutralizowanie szkodliwego wpływu „zachodnoniemieckich rewizjonistów”, którzy zakłócali stabilizację na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz spowalniali asymilację tamtejszej ludności rodzimej. Do ponownej reorientacji działań operacyjnych dojdzie po 1972 r., w zmienionych warunkach politycznych, skutkujących niespotykaną dotąd liberalizacją polityki paszportowej.

Zusammenfassung

Die Abwehr der Polnischen Volksrepublik und die deutsche Frage im Lichte der Daten aus Kösliner Woiwodschaft in den 50er Jahren des 20. Jahrhunderts

Die wesentliche Rolle in den Strukturen des kommunistischen Sicherheitsapparats spielte die Abwehr. Zu ihren wichtigsten Aufgaben gehörte Schutz des polnischen Staates vor der Penetration aus der Seite des westdeutschen Geheimdienstes. Er ist anfäng-

ka w tartaku w Bytowie. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Dąbrówce kształcił się aż do ukończenia studiów w Szwajcarii (uczelnie w Zurychu i Salzburgu). Po powołaniu do Wehrmachtu przeszedł przez szkołę oficerską. Za zasługi na froncie wschodnim uzyskał krzyż żelazny II klasy. Przebywając później na terenie Kościerzyny, zdezerterował z wojska i wstąpił do TOW „Gryf Pomorski”. Po wojnie pracował początkowo jako urzędnik, potem jako leśniczy. Wstąpił do PPR, z której w 1948 r. wydano go jako „obcego klasowo”. Niebawem też został aresztowany przez PUBP w Bytowie za rzekome szkodnictwo gospodarcze. Zwolniono go z braku dowodów winy i przeniesiono do powiatu miastecckiego. W 1955 r. był figurantem sprawy ewidencyjno-obszernyjnej, którą jednak zakończono, gdyż nie było dowodów podejrzanej działalności. W grudniu 1957 r. pozyskano go do współpracy na zasadzie lojalności do rozpracowania środowiska autochtonicznego i Zrzeszenia Kaszubskiego w powiecie bytowskim (tamże, Charakterystyka informatora „Piaś”, 6 V 1958, k. 248).

¹⁵⁶ Przypomnijmy, że po likwidacji Kds.BP były zorganizowane na szczeblu centralnym w Wydział III Departamentu II MSW, a w terenie w sekcje III wydziałów II komend wojewódzkich MO.

¹⁵⁷ AIPN Sz, sygn. 00102/75, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału II KW MO w Koszalinie do naczelnika Wydziału III Departamentu II MSW, 26 XI 1958, k. 265. W tym drugim przypadku rozpracowywano mieszkającego na terenie powiatu kołobrzeskiego Apolinarego S., Litwina, który w czasie wojny był agentem placówek SD w Kownie i Wilnie. W sierpniu 1944 r. został zatrzymany przez radziecki aparat bezpieczeństwa, ale udało mu się zbiec na teren Polski.

lich als Gehlenorganisation bekannt (aus dem Namen seines Schöpfers Gehlen), aber seit 1956 funktionierte er als Bundesnachrichtendienst. Man suggerierte, dass die „natürliche“ Basis für fremde Sonderdienste auf dem Gebiet des polnischen Staates „die Resten“ der polizeilichen Naziorgane und die unsicheren Elemente in der deutschen Minderheit und Autochthonen bildeten. Auf diese Weise begründete man intensive Bespitzelung dieser Bevölkerungsgruppen. Man anerkannte für besonders mit der Penetration bedrohte die Gebiete an der Grenze, darin die Kösliner Woiwodschaft. Mit dem Verlauf der Jahren versuchte die kommunistische Abwehr seine Agentur in der BRD zu bilden, wozu die Aktion der Familienbindung nützlich war. Dieses Problem verlang weiterer Forschungen.

RECENZJE * OMÓWIENIA

